

Ceny prenumeraty:

We Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie M. 440

z dostawą

Na 468

z przesyłką

Za granicą

Cena poje

we I

i na prowincji

20 Mk.

Biuletyn Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak po kron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Eschopów nadejanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego w Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Naki dem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Z powodu konferencji londyńskiej.

Na Zachodzie rozgrywają się wypadki pierwszorzędnej znaczenia dla nowego układu politycznego i gospodarczego świata powojennego.

W Waszyngtonie doszło najnie spodziewanej do skutku czwóroporozumienie amerykańsko-angielsko-francusko-japońskie, które w perspektywie najbliższych — przynajmniej — lat uchyla możliwość międzynarodowych zawikłań na Dalekim Wschodzie, a zwłaszcza groźnej niechybnie do niedawna wojny amerykańsko-japońskiej. Czworoporozumienie to jest, jakby nadbudową Traktatu Wersalskiego, ogniwem nowym w łańcuchu usiłowań pokojowych, ogniwem, które podstawy pokoju światowego poważnie umacnia. Poza to dowodzi ono, że mimo wszelkich pozorów i niewątpliwie istotnych przeciwieństw, leżących u podstaw założeń i celów poszczególnych mocarstw (Ameryka—Japonia, Anglia—Francja) idea koalicji, idea kollaboracji największych potęg świata jest — na razie przynajmniej — silniejsza i materialnie konieczniejsza od indywidualnych interesów każdego z tych państw z osobna.

Dalszym niejako ciągiem, uzupełnieniem i wyjaśnieniem faktów dokonanych widome i za kulisami konferencji waszyngtońskiej jest odbyta w ostatnich dniach konferencja ministrów angielskich z francuzkami w Londynie.

Konferencja ta, to jeden z tych charakterystycznych etapów dyplomacji mocarstw decydujących na drodze do stabilizacji pokojowych stosunków w Europie, do wydzwignięcia Europy z laokonowych splótów już to trawiących i duszących ją, już to groźących jej a stokród jeszcze potworniejszych w rozmiarach katastrof gospodarczych. Coś trzeba zrobić zasadniczego, dokonać jakiejś głębokiej, radykalnej operacji, aby raz wreszcie umożliwić faktyczną realizację równowagi stosunków ekonomicznych w Europie, geniusz ludzki, który wycał się przez 4 lata na najwyrafinowańsze pomysły, aby dzieło zniszczenia doprowadzić do wręcz apokaliptycznej egzaltacji, musi obecnie dokonać stokród głębszego wysiłku, aby na pohowisku tego zniszczenia zasiał twórcze ziarna nowej pokojowej Europy — oto podświadomy może głos sumienia, tłumaczący genezę tych mnogich, co miesiąc, niemal odbywanych zjazdów, konferencji, porozumień, jawnych i tajnych schadzek wielkich i małych tego świata.

Dotychczas żadna z tych licznych odbytych konferencji radykalnie Europy nie uzdrowiła, 5 czy 6 wiekłych narad finansowych realnego programu odbudowy gospodarczej Europy nie stworzyło. Można zatem i wobec ostatnio odbytego zjazdu Brianda z Lloydem George'em żywić obawy i wątpliwości, że i jego ostateczny rezultat rozleje się w morzu atramentu, przynosząc nowy zawód zniszczonemu wojną państwowi, przesądzać jednak z góry takiej konsekwencji londyńskiego spotkania w żadnym razie nie wolno.

Niewoimno tego czynić tembardziej, że problemy niemieckie i sowieckie, które przedmiot narad londyńskich stanowiły, zostały tym razem ujęte w sposób jeśli nienowowy, to w każdym razie po raz pierwszy oficjalny, dowodzący, że po okresie prób, sondowań, półurzędowych potryfikacji, nastąpił okres krzepnięcia i krystalizowania się formuły regulacji stosunku ententy do Niemiec i Rosji. Widocznie trzyletnie eksperymentowanie i doświadczenia koalicji poczynione na Niemczech i Rosji stworzyły przesłanki, na których zbudowany został w czasie ostatniej konferencji w Londynie ostateczny wniosek, składający się z dwu elementów:

1. Bez Niemiec nie da się stworzyć gospodarczej równowagi Europy. Wobec tego należy Niemcom począwszy daleko idące ulgi (może moratorium?) w płatności rat odszkodowawczych i przeto wciągnąć je do systemu odbudowy gospodarczej Europy.

2. Bez Rosji nie da się stworzyć gospodarczej równowagi Europy. Należy ją zatem odbudować wspólnymi siłami Anglii, Francji i Niemiec, tych ostatnich dlatego, aby je w ten sposób uzdołnić do niszczenia świadczeń reparacyjnych na rzecz koalicji.

Ze pierwszy wniosek zbudowany został dzięki siezmordowanemu zabiegom Niemiec — czyż można o tem wątpić? Niemcy potrafiły Anglię postawić w sytuacji przymusowej, względnie umiejtnie jej tę sytuację zasugerować. Ogłosili poprostu swoją niewy-

placalność i umiały ją tak wymownie umotywować i niezbicie uzasadnić, iż Anglia niechętna wogóle i stale koncepcji francuskiej okupowania obszarów niemieckich, jako rękami odszkodowawczej planowi Stinnesa i Rathenau'a eksploatacji Rosji przy pomocy Niemiec użyczyła całego swego poparcia.

„Degenerujący“ się „reakcyjnie“ bolszewizm umożliwił również wprowadzenie drugiego wniosku. Trudno było podejmować stosunki ze sowietami, gdy Rosja tonęła w morzu anarchii bolszewickiej. Dzisiaj, gdy ustrój sowiecki wraca do form kapitalistycznych, gdy hasła III. Międzynarodówki wymyły się i zdołały już wypełznąć po odbytej krwawej kąpieli i tylko patrzeć, jak sowiety staną się burżuazją w zupełnie europejskim stylu — cóż może ideji uznania sowietów przez zachód i odbudowy wzgl. eksploatacji Rosji przeszkadzać?

Czyżby status quo ante?

Jakkolwiekbydz. sprawy już to rozstrzygające się, już to będące w toku dyskusji na konferencjach zachodnich winny zwrócić najbaczniejszą uwagę naszej dyplomacji. Zjazd londyński był punktem wyjścia dla dalszych konferencji, które w ciągu stycznia 1922 odbywać się będą. Mówi się o konferencji europejskiej z udziałem Rosji i Niemiec, o zawarciu ściślej-szego porozumienia francusko-angielskiego we wszyst-

kich sprawach polityki europejskiej, o międzynarodowej konferencji finansowej, która by się zajęła uregulowaniem stosunków finansowych w Europie, Rady Najwyższej itd.

Czy nasz urząd spraw zagr., dostatecznie zdał sobie sprawę z dalekości tych zamierzeń, z doniosłości ich wpływów i związków ze stanowiskiem i przyszłością Rzplitej? Czy po układzie z Rumunią i z Czechami, po gospodarczym układzie z Francją, mamy spocząć na laurach? Czy nasze decydujące czynniki widzą jasno niebezpieczeństwa, możliwości, jakie z nowego układu sił politycznych w Europie dla nas wyniknąć mogą? Czy ma się o tym układzie nas z pewnością dotyczącym decydować bez nas?

W Waszyngtonie nikt nie reprezentował Polski nawet prywatnie. W Londynie, gdzie mówiono o Niemczech i Rosji, dwu państwach sąsiadujących z Rzplita, gdzie z pewnością roli Polski ze względu na plan rosyjski niepomijano milczeniem, nikt nas choćby półoficjalnie nie zastępował. Zapewne zupełnie się o to nawet nie starano. Natomiast jak równy z równymi konferował z Lloydem George'em i Briandem przedstawiciel zwyciężonych Niemiec. Opinia publiczna radaby coś usłyszeć o półrocznej przeszło działalności p. Wróblewskiego na gruncie londyńskim.

Gdzie jest i co robi nasza dyplomacja?

Józef Rudnicki.

L. George wysuwa projekt konferencji ogólnoeuropejskiej.

Londyn. (PAT.) Havas. Dniś kontynuował Briand i Lloyd George badanie zagadnień dotyczących odbudowy Europy. Ze strony angielskiej składają się do poglądu, że należy zwołać międzynarodową konferencję, na której byłyby zastąpione wielka i mała orientacja, tudzież wszystkie dawniej nieprzyjacielskie państwa, tj. Niemie Rosja i państwa neutralne europejskie. Uważają za możliwe, że Briand zgodzi się na to z pewnymi zastrzeżeniami, w szczególności co do pełnego utrzymania zobowiązań finansowych niemieckich.

Paryż. (PAT.) Wied. BK. Jak podaje „Echo de Paris“, Lloyd George zamierza spędzić święta na wsi.

W Londynie nie zapadną stanowcze decyzje.

Bordeaux. (PAT.) Konferencja między L. Georgerem i Briandem nie ma charakteru właściwej konferencji, rozmowy bowiem obu premierów mają na celu jedynie wzajemne przedstawienie swych punktów zapatrywań, co będzie przydatnem dla posiedzenia Rady Najwyższej. Rada Najwyższa, w której wezmą udział przedstawiciele państw sprzymierzonych, odbędzie się prawdopodobnie w pierwszej połowie stycznia. Nie należy zatem oczekiwać po obecnej konferencji londyńskiej jakichkolwiek stanowczych decyzji, które mogą być powzięte dopiero za zgodą innych państw sprzymierzonych.

Finanse niemieckie pod międzynarodową kontrolą.

Berlin. (Tel. wł.) 21 grudnia. Pisma niemieckie donoszą z Londynu, że projekt udzielenia moratorium odrzucono i uchwalono, że jakiegokolwiek ulgi w

Uważają za niemożliwe, aby konferencja zakończyła się we czwartek wieczorem lub w piątek rano.

Planowana konferencja państw europejskich ma się odbyć podobno w jednej z miejscowości nadbrzeżnych Morza Śródziemnego.

Hannover. (PAT.) Podczas wczorajszych rokowań Lloyd George'a z Briandem, wedle londyńskiego korespondenta „Voss. Ztg.“ wyłonili się przeciwieństwa w kwestjach rosyjskiej i niemieckiej. Postawiono sporne problemy przedstawić komisji rzeczoznawców. Lloyd George jest za zwołaniem z początkiem stycznia konferencji przedstawicieli pięciu mocarstw, z zaproszeniem Rosji i Niemiec. Dzienniki francuskie występują ostro przeciw temu.

WYNIKI ROKOWAŃ DOTYCHCZAS NIE ZNANE.

Bordeaux. (PAT.) Drugie spotkanie Lloyd George'a z Briandem nastąpiło we wtorek rano. Omawiano w dalszym ciągu sprawy, które poruszono dnia poprzedniego. Robert Horne i sir Blacked, podsekretarz dla spraw finansowych, oraz inni finansowi eksperci Anglii odbyli w ciągu dnia wczorajszego konferencję z Lloydem Georgerem, a Louchet konferował z Rathenauem. Nie można przewidzieć, do czego doprowadzi obecna konferencja.

zobowiązaniach niemieckich uzależnione od sprawozdania międzynarodowej komisji, która obejmie kontrolę nad niemiecką gospodarką finansową.

Karachan prosi Polskę o interwencję u rządu francuskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 grudnia. Z powodu rokowań londyńskich sfer kompetentne zwracają uwagę, że przedmiotem rokowań jest również sprawa uznania rządu sowieckiego. Francja zachowuje się bardzo odpornie wobec tej sprawy.

Jak słychać, poseł sowiecki w Warszawie p. Karachan zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o interwencję u rządu francuskiego na korzyść sowietów. Przy tej sposobności wskazywał Karachan na wielce pokojowe nastroje rządu sowieckiego, który przekonawszy się o pokojowych dążeniach Polski, popiera myśl zawarcia układu handlowego między sowietami a Polską. W tym nastroju wyjechał Karachan do Moskwy.

Przedstawiciel sowieckiej Ukrainy Szumskij oświadczył natomiast, że sprawa traktatu handlowego z Polską natrafia na wielkie trudności z powodu popierania przez Polaków ruchu antysowieckiego na Ukrainie.

Bordeaux. (PAT.) W rozmowie z przedstawicielem „Daily Mail“ oświadczył Briand, że w sprawach politycznych Francji i Anglii istniejące pewne różnice dadzą się usunąć, do czego służą obecne rokowania. Co się tyczy problemu rosyjskiego, to sprawa ta musi być zbadana w porozumieniu między Francją i Anglią i innymi państwami sprzymierzonymi.

Przegląd polityczny

-1-

PASICZ O JUGOSŁAWI I WŁOSZECH.

„Corriere della Sera” pisze: Na kongresie partii radykalnej w Belgradzie, b. prez. Pasicz wygłosił mowę, w której powiedział: „Dawni nieprzyjaciele są zwyciężeni, lecz powstałi nowi, z którymi należy się rozprawić. Dlatego Jugosławia związała się z Czechosłowacją konwencją militarną”. Mówiąc o stosunku do Włoch, oświadczył Pasicz, że: Konsekwencją ugody londyńskiej, nie uznanej przez nas i przez Wilsona, są zatargi z Włochami, Anglią i Francją narzuciły swoją wolę; musimy sobie z tego zdawać sprawę. Po długich naradach zawarto traktat w Rapallo, który jednakże nie jest doskonałym. Różnica zdań, zachodząca między Włochami a Jugosławią jest w tem, że Włochy pragną naprzód zdefiniować zagadnienia ekonomiczne, a dopiero potem dopełnić warunków traktatu w Rapallo. Jugosławia zaś chce dopiero wtedy przystąpić do kwestii ekonomicznych, gdy zostanie stworzone wolne państwo Rjeki”.

Pasicz broni w mowie swej zasady: Bałkan dla narodów bałkańskich. Żądał dla Albanii autonomii bez żadnej interwencji czy okupacji ze strony któregośkolwiek z obcych mocarstw. Rząd z Tirano nie jest uważany przez Belgrad, za wyraz woli całej ludności albańskiej.

SOJUZ ANGIELSKO-JAPOŃSKI ZARODNIACZWO ROPOROZUMIENIA.

„Berliner Tageblatt” omawiając fakty, które doprowadziły do zawarcia sojuszu między Anglią i Japonią pisze, że polityk, któryby w ostatnich dziesiętnastkach dziewiętnastego stulecia wyraził wątpliwość, że przyjdzie do wojny między Anglią a Rosją o wpływy w Azji, — polityk ten straciłby zupełnie kredyt. Lecz mimo silnego napięcia stosunków, wywołanych ekspansją Rosji w Azji, do wojny między Anglią a caratem nie doszło. Anglia podczas wojny krymskiej w związku z Turcją i państwami europejskimi położyła tamę rosyjskiej ekspansji i zniszczyła rosyjską flotę. W 1877 r. nie mogła W. Brytania przeszkodzić wojnie Rosji przeciw Turcji, lecz zdołała jeszcze raz obronić państwo Sultana przed zupełnym zniszczeniem. Rosja jednakże coraz dalej wdzierała się w terytoria azjatyckie i poważnie zagrażała angielskiemu panowaniu w Indiach.

Japonia broniąc się przed łosem innych państw europejsko-azjatyckich, pochłoniętych przez Rosję, wyowiedziała jej wojnę. W wojnie tej musiała sobie Japonia zapewnić neutralność państw europejskich. Gwarantem tej neutralności mógł być jedynie sojusz z Anglią. Z początkiem roku 1903 został ten sojusz zawarty, a z początkiem 1904 r. wybuchła wojna rosyjsko-japońska. Po zwyciężeniu zakończono wojnę przez Japonię, rozpoczęła się faza dyplomatycznej, wyjątkowej pracy ze strony Anglii, aby na drodze układów bezpośrednich uniemożliwić Rosji dalszą a szkodliwą dla wielobrytyjskiego Imperium ekspansję w Azji. Akcja ta zakończyła się w r. 1907 formalną ugodą angielsko-rosyjską, co do ograniczenia rosyjskiej sfery wpływów w Azji.

Tem samem sojusz japońsko-angielski stracił rację bytu, gdyż związek między dwoma państwami jedynie wtedy jest uzasadniony, gdy istnieje to trzecie państwo, przeciw któremu jest zwrócony.

Sojusz angielsko-japoński został jednakże dalej utrzymany z tego powodu, że Anglia uważała Niemcy, a Japonia Amerykę za swych ewentualnych przyszłych przeciwników. Gdy po klęsce 1918 r. Niemcy przestały być brane w rachubę, pozostały jedynie St. Zjedn. Anglią jedyną nie miała zamiaru zrywać stosunków ze St. Zjedn. dla Japonii. Dlatego sojusz ang.-japoński został uzupełniony klauzulą, że nie jest on zwrócony przeciw St. Zjedn. Tem samem wszystkie racje, przemawiające za dalszym utrzymaniem sojuszu zupełnie upadły.

Dla Anglii wywikłanie się zupełne z sojuszem z Japonią, było ciężką łamigłówką, chodziło bowiem o to, aby uczynić to, bez naruszenia przyjaznych stosunków między dotychczasowymi sojusznikami. Rozwiązanie tego trudnego i drażliwego problemu znalazła konferencja waszyngtońska, a jest niem Czwórporozumienie, które obejmuje trzy, zainteresowane w Azji Wschodniej mocarstwa: St. Zjednoczone, Anglię, Japonię oraz Francję.

PRZESILENIE GABINETOWE WE WŁOSZECH.

Rzym, (Tel. wł.) 21 grudnia. Po ostatnim posiedzeniu okazał się możliwym kryzys gabinetowy. Znaczna część parlamentu zwraca się zwłaszcza przeciw ministrowi spraw zagr., któremu zarzuca niedopuszczenie do zawarcia traktatu handlowego z Rosją.

NOWA REWOLUCJA W PORTUGALII.

Londyn, (PAT.) WBK. Wedle najnowszych wiadomości z Portugalii, wybuchła tam ponownie rewolucja. Przyszło do starć nad rzeką Tago. Szpitale są pełne rannych. Nowy gabinet zmuszono do ucieczki.

Realizacja układu angorskiego

Bejrut. (PAT.) Havas. Przeprowadzenie traktatu angorskiego w Cylicji jest dokonywane w żywym tempie. Władze otomańskie okazują wielką ustepliwość. W Adanie został złożony z urzędu przez Mustafę Kemala Paszę wąż, ponieważ wbrew zamiarom

ządu angorskiego wykonywał funkcje w sposób, któryby mógł zamępkocić chrześcijan.

Konstantynopol, (PAT.) WBK. W myśl układu zawartego między rządem moskiewskim a angorskim, będą odstąpione rządowi angorskiemu okręgi Karabach, Ardahan i Artwin.

Zatarg sowiecko-fiński.

Helsingfors, (PAT.) Sowiety odwołały przedstawicieli w mieszanej komisji fińlandzko-rosyjskiej, która przerwała swe prace.

Petersburg, (PAT.) Ogłoszono tu mobilizację komunistów 20 i 21-letnich. Będą oni wysłani do Karelii, gdzie trwają zacięte walki.

KRASSIN W NIELASCE.

Moskwa, (PAT.) Krassin, prowadzący układy z Anglią, stracił podobno zaufanie kownarkomu z powodu raportu, w którym donosi, że zaufaniem Anglii cieszyłby się nowy rząd sowiecki, w skład którego nie wchodziłoby tacy ludzie, jak Lenin i Trockij. Dał przytem do zrozumienia, że zaproponowano mu utworzenie nowego rządu moskiewskiego.

Sprawa rozbrojeń morskich.

Paryż, (PAT.) Havas. „Matin” donosi z Londynu. Anglia gotowa jest zrzec się żądania w Waszyngtonie zupełnego zniesienia łodzi podwodnych, angielscy delegaci jednak wypracowali projekt, celem którego jest ograniczenie tonażu łodzi podwodnych i zastosowania tychże.

Waszyngton, (PAT.) Havas. Na najbliższej konferencji nie będzie delegacja francuska, żądała, by Francja musiała otrzymać tyle lub więcej łodzi podwodnych niż którekolwiek inne mocarstwo, przedstawiają atoli szczególnie konieczność obrony morskiej.

Po układzie w Łana.

Praga, (PAT.) Kanclerz Schober w wywiadzie prasowym oświadczył, że spotkanie w Łana jest wielkim postępem na drodze przyjaznego zbliżenia się obu państw.

Praga, (PAT.) Oficjalnie donoszą, że w czasie spotkania w Łana, rozwiązano wiele kwestii ekonomicznych i finansowych. W ten sposób przystąpiono do urzeczywistnienia postanowień konferencji w Porto Roco.

Rezultaty dotychczasowych rokowań śląskich.

Warszawa, (Tel. wł.) 21 grudnia. Co do przebiegu rokowań na G. Śląsku, to z miarodajnych sfer informują, że dotychczasowe wyniki nie są zbyt dodatnie. Osiągnięto porozumienie w sprawach łatwiejszych, natomiast w komisji walutowej, mniejszości narodowych, oraz komisji związków i zrzeszeń społecznych rokowania idą bardzo opornie.

Np. mimo, że w ciągu 15 lat ma na G. Śląsku obowiązywać waluta niemiecka, Niemcy nie chcą się zgodzić na pozostawienie tej waluty, powiadając, że przez Śląsk odrływałyby ona zagranicę. Również i na pozostawienie filii Banku Rzeszy nie zgodzają się, chociaż w Gdańsku filję taką zostawili.

LEWALD O ROKOWANIACH.

Katowice, (Tel. wł.) 21 grudnia. Według doniesień

gazet niemieckich odbyła się wczoraj w Bytomiu konferencja min. Lewalda z dziennikarzami niemieckimi.

Lewald uskarżał się, że pełnomocnictwo delegacji niemieckiej jest bardzo ograniczone, gdyż tak gabinet pruski, jak i gabinet Rzeszy, jakoteż parlament, zastrzegły sobie prawo decyzji w wielu sprawach.

Lewald oświadczył, że jeżeli Niemcy odwołają swoich urzędników kolejowych, pocztowych i telefonicznych z polskiego Śląska, to Polacy rady sobie nie dadzą z powodu braku wykwalifikowanych urzędników Polaków. Obok umowy gospodarczej należałoby tedy zawrzeć specjalny układ co do wspomnianych spraw.

Dalej mówił Lewald o decyzji konferencji co do komunikacji pocztowej i ruchu pogranicznego.

Delegaci niemieccy rozjeżdżają się dziś na święta.

Tryumf młodzieży nacjonalistycznej na Zjeździe ogólno-akad., w Wilnie.

Wilno, (Tel. wł.) 20 grudnia. Pierwszy dzień zjazdu otwarty został nabożeństwem w katedrze św. janańskiej. W auli uniwers. pierwszy przemawiał przew. kom. wyk. Paprocki, poczem prorektor ks. Zongolowicz, prezes kom. rządzącej Meystowicz, repr. rządu pułk. Tupalski, przedstaw. młodz. wil. Wiersnowski, młodz. belgijskiej Wanderle.

Depesze powitalne nadesłali: marsz. Trampczyński, prymas Dalbor, rektorzy politechn. warsz. lwow. uniwers. lwowski.

Uchwalono rezolucje w sprawie wileńskiej, G. Śląska, Wsch. Małopolski.

Przewodniczy Zjazdowi akad. Kiersnowski z Wilna (Nar. Zjedn. Młodz.), zast. przew. Daab z Warszawy, Mioduszewski z Krakowa, Sekretarze:

Jezierska (Lublin), Chodziński (Gdańsk), Żurowski (Lwów), Andrzejewski (Poznań). Tryumf żywiołu narodowego zupełny. Większość na Zjeździe wynosi dwie trzecie. Przewodnictwo 4 komisji w rękach młodzieży nacjonalistycznej; a to: ideowa: Remblichski z Warszawy kult. ośw.; Gremplowski z Krakowa, ogólna: Drozdowski z Poznania, zagraniczna Scheuring ze Lwowa.

PREZYDENTEM RZĄDU KOWIENSKIEGO — DR. ZAUNIUS.

Kowno, (Tel. wł.) 21 grudnia. Prezydentem rządu litewskiego został mianowany dotychczasowy poseł litewski w Rydze dr. Zaunius, zrany ze swych germanofilijskich przekonań.

Ma on prawo wglądać w czynności wszystkich urzędów w zakresie dotyczącym repatriacji i wydawać zarządzenia z mocą natchmiastowej wykonalności.

Białystok, (Tel. wł.) 21 grudnia. Wołoc szerszej się we wschodnich powiatach województwa białostockiego epidemii plamistego tyfusu, która zawleczona została prawdopodobnie przez repatriantów, wzywa województwo lekarzy do zgłaszania się na stanowiska lekarzy szpitalnych i rejonowych.

PRZED STRAJKIEM URZEDNIKÓW W NIEMCZECH.

Berlin, (PAT.) Urzędnicy pocztowi i telegraficzni postanowili przedłożyć rządowi ultimatum. Jeżeli ich żądania finansowe nie będą przyjęte do jutra, w południe rozpoczną strajk.

RATYFIKACJA UKŁADU Z GDAŃSKIEM W STYCZNIU.

Warszawa, (Tel. wł.) 21. 12. Według otrzymanych tu wiadomości, istnieje w senacie gdańskim silna opozycja przeciw ratyfikacji układu z Polską. Nastroj Gdańska jest w dalszym ciągu prusofilijski, a przekonanie o konieczności bliższego zespolenia się z Polską wywalczą sobie uznanie bardzo powoli. Mimo to delegacja senatu, która bawiła w ostatnich dniach w Polsce, wyraża przekonanie, że układ z Polską będzie ratyfikowany w pierwszych dniach stycznia 1922 roku.

PEŁNOMOCNICTWA DLA P. WŁ. GRABSKIEGO.

Warszawa, (Tel. wł.) 21 grudnia. Rada ministrów nadała nadzwyczajnemu komisarzowi dla spraw repatriacyjnych pos. Wład. Grabskiemu szerokie pełno-

Polska a Gdańsk.

Gdańsk, 18. grudnia.

(Korespondencja własna).

W ostatnim czasie na porządku dziennym znajduje się znów sprawa gdańska. W czasie konferencji paryskiej, gdy układano pokój wersalski i nadszedł moment, że prawa Polski do Gdańska zostały zagrożone, w całym społeczeństwie polskim odezwano się głośno uzasadnione żądanie, że Gdańsk musi być nasz. Skoro na skutek wpływów angielskich postanowiono utworzyć Wolne Miasto Gdańsk, mające wrogą dla nas większość niemiecką, zaczęto znów zastanawiać się, czyby nie było lepiej zrezygnować raczej z naszych ograniczonych praw w W. M. Gdańsku a natomiast zbudować własny port. Jeżelibyśmy się kierowali wyłącznie sentymentem, decyzja nasza niewątpliwie poszła w kierunku założenia własnego portu. W sprawach gospodarczych atoli sentyment nie może być decydującym, większe znaczenie mają inne momenty.

Nie ulega wątpliwości, że własny port stworzyć musimy — choćby ze względu na konieczność uzyskania podstawy morskiej dla floty wojennej oraz celem uzyskania na wszelki wypadek pełnej niezależności również dla floty handlowej. Zbudowanie takiego portu wymaga jednak długich lat czasu i miliardowych wkładów pieniężnych; tymczasem tak długo na połączenie z morzem czekać nie możemy, a na miliardowe inwestycje nas na razie nie stać. Choćby z tych przyczyn musimy skierować naszą uwagę na Gdańsk.

Polska jest słusznie nazwana państwem nadwiślańskim; gdybyśmy zatem nawet postulowali w innym miejscu swój port, konieczność wymagałaby, abyśmy ujęć Wisły nie pozostawiali obcemu państwu, lecz przeciwnie sami starali się uzyskać jak największy wpływ na ujścia Wisły. Traktat wersalski daje nam wiele daleko idących praw w W. M. Gdańsku; lekomyślnym byłoby zatem z tych przywilejów nam praw zrezygnować tem bardziej, że port gdański teraz jest dla nas konieczny, a później w każdym razie będzie dla nas bardzo potrzebny. Korzyści uzyskania wpływów w W. M. Gdańsku nie można też rozpatrywać jedynie pod kątem widzenia chwili, ale trzeba uwzględnić także momenty dalszej przyszłości.

Niemcy zdają sobie sprawę z ważności Gdańska dla Polski zwłaszcza, że posiadanie wpływów w Gdańsku jest doniosłe dla ich polityki wschodniej. Gdańsk znalazł się więc w położeniu szczęśliwej kobiety, o której względy ubiega się dwóch współzawodników, starających sobie wzajemnie zaszkodzić. Jakkolwiek poprzednio Niemcy zaniedbywały Gdańsk jako port na rzecz Hamburga, Bremy i Królewca, teraz zaczęły ten sam Gdańsk obsypywać przywilejami. Nadto wskutek interaktywnej propagandy niemieckiej, duch w Gdańsku jest bardzo hakatystyczny. Polska natomiast, gdyby chciała opierać się ściśle na traktacie wersalskim i konwencji polsko-gdańskiej z 9. listopada 1920, zabrałaby Gdańskowi wiele przywilejów, z których to miasto korzystało dotąd dzięki zrzecznej polityce niemieckiej. Dla oceny sprawy ważną też jest okoliczność, że nasi nieprzyjaciele wyrobili nam opinię narodu imperjalistycznego i awanturniczego, niezdolnego do pokojowego załatwienia swoich spraw spornych.

Wśród takich więc warunków toczyły się obrady, które doprowadziły w rezultacie do zawarcia i podpi-

sania umowy wykonawczej z dnia 24. października br. do konwencji polsko-gdańskiej. W umowie tej Polska uczyniła na rzecz Gdańska bardzo dużo ustępstw, do których wcale nie była zobowiązana. Wystarczy wymienić kilka, jak np. przyznanie obywatelom gdańskim na obszarze Polski takich samych praw, jak swo- im własnym obywatelom w sprawach handlowych, przemysłowych, nabywania rzeczy ruchomych i nieruchomych, żegluga morskiej i rzecznej, w sprawie rybołówstwa na wodach polskich; następnie zobowiązanie się do dopłaty milionowych kwot w markach niemieckich, ustępstwa daleko idące w sprawach cłowych (przyznanie kontyngentu towarów zakazanych, które Gdańsk mimo polskich zakazów przywozu może importować); dalej zobowiązanie zaopatrywania Gdańska w żywność, opał i surowce na tych samych warunkach, co miasta polskie; wreszcie wyjątki na rzecz Gdańska w sprawach cłowych, uwzględniające w wysokim stopniu wyjątkowe interesy gospodarcze gdańskie.

Natomiast w umowie tej znajduje się wiele postanowień dla Polski wprost niekorzystnych: Niedostatecznie są strzeżone interesy polskie w sprawie naturalizacji; wystarczy wskazać choćby na takie postanowienie, że W. M. Gdańsk może odrzucać wnioski obywateli polskich o nadanie obywatelstwa gdańskiego, jeżeliby naturalizacja była szkodliwą dla W. M. Gdańska pod względem gospodarczym, narodowym, społecznym lub religijnym, albo w inny sposób zagrażała dobru W. M. Gdańska. Z tych samych przyczyn zastrzeżono sobie W. M. Gdańsk prawo wydalania obywateli polskich z Gdańska jako „lästige Ausländer”. Znając Niemców, możemy sobie wyobrazić, w jaki sposób będą stosować powyższe postanowienia. Zresztą ponieważ jest zastrzeżony w ustawach gdańskich niemiecki charakter Gdańska, więc każdego Polaka, przebywającego w Gdańsku można w myśl powyższych przepisów uważać za szkodliwego dla W. M. Gdańska pod względem narodowym lub „zagrożającego w jakikolwiek inny sposób dobru W. M. Gdańska”. Wcale nie jest uregulowana sprawa szkolna; uchwalona zaś przez Sejm gdański w tych dniach ustawa szkolna dla mniejszości polskiej w Gdańsku, przewiduje udzielanie nauki polskiej tylko w szkołach powszechnych, naturalnie wśród wielu klauzul i utrudnień, w których Prusacy są mistrzami, ale wyłącznie dla Polaków — obywateli gdańskich. Natomiast dla Polaków — obywateli polskich dopuszczalne są jedynie szkoły prywatne itd., utrzymywane tylko przez obywateli gdańskich; ustawa ta znajduje się w sprzeczności z traktatem wersalskim (art. 104 ust. 5), który postanawia, że „żadne różnice nie będą czynione w W. M. Gdańsku na niekorzyść obywateli polskich i innych osób polskiego pochodzenia lub mówiących po polsku”. Obecne kapitały np. kapitały niemieckie, mają w Gdańsku otwarte pole do ekspansji w Polsce, ponieważ postanowienia, regulujące dopuszczanie towarzystw zagranicznych jako gdańskich a tem samem nadające im te same prawa, co towarzystwom polskim na całym obszarze Polski, wymagają tylko, aby większość członków rady nadzorczej stanowili gdańszczanie; natomiast niema tego ograniczenia odnośnie do kapitału; w ten więc sposób będą mogły istnieć firmy de facto zagraniczne — niemieckie jako gdańskie i uzyskują te same prawa, co firmy polskie w Polsce; „strohmanów” odpowiednich bowiem każdy kapitał znajdzie w dostatecznej ilości. Tego rodzaju szkodliwych dla Polski

postanowień w umowie jest sporo.

Nie można zaprzeczyć, że umowa daje Polsce tak że wiele praw — jakkolwiek nie daje nic więcej ponad to, co Polsce na podstawie dotychczasowych umów już się należy. Przez zawarcie tej umowy mają jednak nareszcie ustać stan prowizoryczny — niemożliwy do utrzymania przez czas dłuższy, który w obecnych warunkach jest bardziej szkodliwy dla Polski, niż dla Gdańska, żyjącego jeszcze w psychozie liakatystycznej. Gdańsk zostanie nareszcie wyrwany z orbity interesów niemieckich a natomiast wprowadzony w krąg gospodarczych interesów Polski. Wiadomo zaś, że interesy gospodarcze stanowią obecnie w świecie czynnik decydujący. Przez zawarcie umowy dajemy też dowód, że potrafimy w drodze ugodowej załatwiać nasze sprawy. Jakkolwiek więc w umowie znajduje się mnóstwo postanowień dla nas szkodliwych, chociaż wiele jest tam także braków, to jednak mimo wszystko zawarcie umowy należy powitać z zadowoleniem. Zawarcie tej umowy nie przesadza nieodwołalnie dalszej przyszłości; jest raczej prawdopodobnem, że za kilka lat nastąpią warunki dla nas korzystniejsze od teraźniejszych.

Mimo bardzo wielkich ustępstw na rzecz W. M. Gdańska, partje niemieckie na posiedzeniu Sejmu gdańskiego, poświęconego ratyfikacji umowy, podniosły ogólny protest przeciw tej umowie. Motywy, jakie te partje na uzasadnienie swego stanowiska podają, nie zasługują na poważne traktowanie. Jest to raczej jedna próba więcej, zdążająca do wymuszenia na Polsce dalszych ustępstw. Nikt zaprzeczyć nie może, że każda zmiana istniejących dotychczas stosunków, powoduje pewne przykrości i niedogodności; gdańszczanie jednak od podpisania traktatu wersalskiego byli na to przygotowani i nie mogą chyba domagać się, aby dla ich wygody Polska zrezygnowała z przysługujących jej praw i robiła dalsze szkodliwe dla siebie ustępstwa tem bardziej, że przedstawicielstwo Gdańska umowę tę w Warszawie dnia 24. października br. uroczyście podpisało.

Gdańsk niemiecki, nie ratyfikując umowy, dałby jeden dowód więcej, że Niemcy stale uważają podpisane zobowiązania jedynie za świstek papieru. Polska, której zależy na zgodnym współżyciu z Gdańskiem i chce wykazać swą dobrą wolę, niewątpliwie poczyni jeszcze pewne ustępstwa na rzecz Gdańska. Zbyt dalekie koncesje są atoli niedopuszczalne i Polska nie powinna popierać w ten sposób politycznych szantażów. Jeżeliby z konieczności sprawa musiała oprzeć się o Ligę Narodów, stanowisko Ligi wobec tego stanu rzeczy wyżej przedstawionego, nie może ulegać wątpliwości.

I. D.

NADESEANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Lwowskie

Towarzystwo Akcyjne Browarów

zawiadania, że na podstawie uchwały Walnego

Zgromadzenia z dnia 20 grudnia 1921

Kupon nr. 24 za rok 1920—1921 płatny jest od 2 stycznia 1922.

w Polskim Banku Przemysłowym, w Warszawskim Banku Dyskontowym, w Oddziale we Lwowie i w Kasie Towarzystwa w wysokości Mp. 250 (Marek dwieście pięćdziesiąt). n5914

DR. WINCENTY ŚMIAŁEK.

5)

Ku szlachetnemu humanizmowi.

(Ciąg dalszy.)

Z stygnącą za cesarstwa twórczością i powolnym zanikiem myśli nowych nie ustaje w zaciszu praca naukowa, która obudziły wieki przeszłe i potrzeby chwili. Ruch budowlany za Augusta wydał architekturę Vitruwiusa. Studja językowe i geometryczne rozwinął Verrius Flaccus, nauczyciel wnuków Augusta, gorliwie uprawiał Palaemus za Tyberjusza, Asconius za Nerona, pilny ekscerptor A. Gellius w ożywionej interesem dla badań językowych epoce Antoninów i Sewerów, na którą przypada też działalność komentatorska Aspra, scholiastów Aetrona i Porphyrona, metryka Juby, antykwarjuszka Censorina, medyka Serenus. W geografii pojawia się współcześnie z Seneką pierwsze nazwisko Pomponiusza Meli z Tingentera w Hiszpanii a także z hiszpańskiego miasta Gades pochodzący Columella ziemiańskie wskrzesza zamierzenie, jak jeszcze w wieku III. Gargilius. W medycynie wszechstronność Katona i Warrona, nowi Cornelius Celsus za Tyberjusza, a przedewszystkiem Pliniusz Starszy za Flawjuszów. Prace tych pisarzy, z nielicznymi wyjątkami w małych przeważnie szczątkach zachowane, za przykładem dawnej literatury i wzorów greckich utrwały zjawiska literackie i życiowe. Ale i te z ogólną niemocą ducha w słabły i gubiły się jak potoki pustynne. A przecież była jedna dziedzina, w której wśród zmienności i ciągłej wędrującej przędzy myśli przewija się zdrowa nie rodzimej umysłowości rzymskiej. Ta dzie-

dzina, której nie zalały ciemności marazmu, było prawo. Tu prostota języka i ścisłość logiczna obroniły się przed wybujałością mody, przed zanikiem treści. Juryści za cesarstwa odegrali wielką rolę nie tylko fachową, rozwijając odrębną gałąź wiedzy, lecz także kulturalną, stwarzając normy, które regulowały życie państwa i ostrości jego łagodziły odblaskiem wielkiego ducha helleńskiego. Podniosło się ich stanowisko w społeczeństwie, piastowali wysokie urzędy, bywali doradcami cesarzy i wpływali na ich edykta i reskrypty. Już Augustus sankcjonował ich opinie przez ius respondendi w sprawach sądowych. Jego czasu prawnicy Labeo i Capito dały początek dwóm szkołom w nauce prawa, dwóm kierunkom Proculianij i Sabinianij, nazwanym podług na stępców założycieli. Skryty Tyberjusz miał przy boku prawnika Cocceiusa Nerwe, dziada późniejszego cesarza. Za Hadriana cieszy się wielką powagą Salvianus Julianus, kodyfikator prawa cywilnego (edictum perpetuum). Za Antoninów wstąpił się Gaius autorstwem podręcznika „Institutiones”, obejmującego wykład prawa rzymskiego. Sewerowie wynosili kolejno trzech wielkich swego czasu jurystów: Papinian, znanego z Irydiona Ulpiana i Paulusa do godności prefektów praetorio. Nawet w jałowej po Sewerach epoce pojawiają się zbiory zarządzeń cesarskich, „constitutiones principum” które przygotowały „Codex Theodosianus”. Prace tych prawników weszły w Digesta i Pandecta Justiniana i głównie z cytatów tamtejszych są znane.

Ale nie jedno prawo ratowało myśl od zamarcia. W zalewie ciemności zabłysło światło, które o- blało niziny pismu i umiarkowało w gasnący świat staro- zytny tchnęło nową siłą. Prof. Morawski umie przedziwnie wpleść w ten proces rozwojowy nowy czynnik, jakim było chrześcijaństwo i poświęca mu wiele miejsca na kartach swojej Historji Literatury. Wystąpienie pierwszych pisarzy chrześcijańskich

przypadł na czas, kiedy życiu duchowemu przodowała Afryka. Tu też chrześcijaństwo tak się rozwijało, że już w drugiej połowie II. wieku do heroicznego stanąć mogło obrony. Frontu takiego nie mógł podówczas zająć Rzym, gdzie w gminie chrześcijańskiej przeważał napływ obcy, posługujący się językiem greckim, z którym spotykamy się często w katakombach. Serje pierwszych szermierzy otwiera krewki i zapalny kartagińczyk Tertullian. W walce zajął pozycję obronna, z której jednak silnie zaczęł pękać kogo tylko miał za przeciwnika, pogan, żydów, kacerzy. Temperament przechylił go do skrajności. Nawet w obrębie wiary chce być maksymalista, co zapędza go aż do obozu stronników Frygijczyka Montanusa, który nadmierną surowością zaszczył pogodę nauki Chrystusa i chiliastycznymi mrzonkami maci. Wzorem wcześniejszych apologetów greckich, którzy zwracali się do Hellenów albo do cesarzy, kieruje swe polemiczne pisma „ad nationes” i „ad imperii Romani antistites”, do pogan i do naniestników. Zbrojny w wymowę i siłę argumentacji odpiera zarzuty, zbija błędy, rozjaśnia naukę Kościoła i ustrój jego gruntuje, zwalcza podrywającą go hydry w gnosis, mieszaninie filozofji greckiej i wschodniego dualizmu dobra i zła, która oddalała człowieka od bóstwa, zdając go na wpływy Eonów jako emanacyjnych ogniw najwyższego Boga. Rzecz podziwu godna, jak język epoki, który miękł i pu- szył się, pod tem piórem wojowniczym stał w to- ny mocne, a w oddaniu nowych pojęć nagiąć się zdołał do największych subtelności. Czasem zbiega się w lapidarne sentencje, które przeszły w hasła historyczne, jak znane i cytowane: „Semen est sanguis Christianorum”. Poprawność gramatyczna tego języka rozluźnia się.

(C. d. n.)

Wybory do rady miejskiej w Poznaniu.

(Korespondencja własna).

Poznań, 18 grudnia.

Od kilku miesięcy przygotowywane, a od kilku tygodni denerwujące nas wszystkich wybory municypalne zostały w dniu 18 bm. dokonane ze stanowczym świętym zwycięstwem czynnikówładu i porządku nad tendencjami wywrotowymi i zbrodnictwem nawet.

Na 60 radnych wybrano więc: 28 kandydatów Komitetu Obywatelskiego, 10 z listy chrześ. dem., 7 „enpeerów”, 5 komunistów idących pod firmą „związków zawodowych”, 2 esdeków (firma wolne związki zawodowe), 2 „pepeesów”, żydostwomców, 2 „inwalidów” i 2 „inteligentów”.

Nie trzeba dodawać, że komuniści, oraz socjaliści „obojsza obrządków”, to jedna rodzina, której członkowie mogą się od czasu do czasu różnić z powodu np. działów majątkowych. Ale zasadniczo są one sobie najbliższe i w radzie poznańskiej 9 tych „socjalistów”, łącznie z 7 enpeerowcami dadzą nam niewątpliwie obraz jaknajszerszej przyjaźni a w każdym razie zupełnego wzajemnego zrozumienia się. Sądzę, że nawet słynna bijatyka, jaka ubiegłego lata stała się aktem końcowym „dyskusji” pomiędzy komunistami a pepeesami, braterskiej harmonii nie naruszy, zwłaszcza, że wspólny nieprzyjaciel „burżuj” zbyt jest groźnym i potężnym.

Do tej zdeklarowanej lewicy enpeerowsko-socjalistyczno-komunistycznej, stanowiącej razem głosów 16, być może, że przystąpią Niemco-żydy (pp. redaktor Löwenthal i kanonik Klinke), radzi wszędzie łączyć się z tymi, którzy szkodliwa dla Polski i polskości politykę prowadzą. Duchowny charakter wszakże jednego z tych radnych może powstrzyma od sojuszu z jawnymi wrogami kościoła.

Dwaj „inwalidzi” stanowią żywioł o „niem zabarwionym opozycyjnym”. Chyba jednak z komunistami nie łączą się?

Radni więc z Komitetu Obywatelskiego (28) wraz z radnymi z Ch. D. (10) stanowią siłą większość nawet w razie, jeśli wszystkie inne grupy się zjednoczą w opozycję i przyłącza do niej dwaj „inteligenci pracujący”!

Co do tych ostatnich, to są oni przedstawicielami lewicowej grupy, tzw. „Młodej Polski”. Nie wchodzić jednak w treść przekonań i taktyk tego odłamu, skonstatować należy, że dwaj radni z tej listy (dr. Seydlitz, bankowiec i dr. Surzyński lekarz) są bardzo dalekim od wszelkich komunistycznych tendencji i chyba w żadnym wypadku ze skrajną lewicą łączyć się nie zechcą.

Tak więc zdrowa uczciwa myśl i praca polska ma zapewniony silny grunt w municypalnej gospodarce Poznania.

Niemcy do niedawna panowie absolutni, zesłali do znikomej mniejszości, opozycja umiarkowanie lewicująca również żadnej siły niema, a stosunkowo silniejsza jest lewica skrajna, antynarodowa.

Ze jednak komuniści uzyskali 5 mandatów, że ich odmiennicy, pepeesi, esdek i dostali tylko po 2 mandaty a „silni” rzekomo enpeerowcy tylko 7 mandatów, jest fakt wysoce znamienity i pouczający dla całego społeczeństwa polskiego, tak samo w Poznaniu, jak w Warszawie, Lwowie, Wilnie, Krakowie etc.

Kino Lew — Dziś we czwartek 2 grudnia

ULUBIENIEC BOGÓW w głównej roli GINAR TOLNAES

Sztuka w 5 aktach. Wspaniały obraz firmy „ORDISK”.

nr 8084

Trzeźwy pozytywny umysł Wielkopolek od razu wa, że wszystkie te „polskie socjalizmy”, „narodowe robotarstwo”, owo łączenie hasel narodowych z demagogią i klasowymi interesami, to zwykła brama ludzi na kawał i że jedynie konsekwentnym nieuniknionym rezultatem wejścia na drogę tego rodzaju akcji jest bolszewizm. A więc w Poznaniu bardzo prędko wywrotowcy zakatowali się z „formami przejściowymi” i od razu przystąpili do ostatecznego wyniku.

Pięciu komunistów przy czterech socjalistach i 7 enpeerowcach to w każdym razie bardzo poważne, że nie powiem groźne ostrzeżenie na przyszłość.

To, bądź co bądź, silne uderzenie, które powinno nas obudzić do obrony, do niedopuszczenia żywiołów wrogich w dziedzinę spraw municypalnych.

W. Dworzaczek.

Opieka nad repatriantami.

Wczoraj wieczorem odbył się w sali ratuszowej wiec ogólny w sprawie pomocy dla uchodźców przy licznych udziałach pań. Obecny był również poseł dr. Głabiński. Obrady zagnała p. Alexandrowiczówna, która zaproponowała na przewod. obrad red. Rollego. Następnie p. Alexandrowiczówna w dłuższym wywodzie przedstawiła dotychczasowy wynik prac sekcji opieki nad uchodźcami. Sekcja spiesząc z pomocą starszym, szczególną opieką otacza młodzież i dzieci, które rozdzieliła po internatach i zakładach. Wydatek na ten cel wynosi 6 milj. mk. i takie fundusze trzeba jeszcze zdobyć. Młodzież i dzieci chętnie garną się do nauki i jest wzorową. Obecnie przyjechała do Lwowa partja Sybiraków, złożona z 500 osób, która porzuciła Sybir, by żyć w wolnej Polsce. Trzymiesięczna podróż wywołała tych ludzi straszenie. Wśród nich jest 250 dzieci. Ludzie ci mieszkają na razie w barakach, ale trzeba koniecznie przynajmniej dla dzieci znaleźć inne pomieszczenie. Na razie miasto pospieszyło z pomocą, dając dzieciom tymczasowe pomieszczenie w szkole św. Zofii. Potrzebne jednak urządzenie, opał, utrzymanie. Obecnie zbliżają się święta, należałoby urządzić tym biedakom jakąś wily.

Z kolei ks. Ogrodzkiński przedstawił sprawozdanie kasowe, wynika jednak z niego, że potrzeby są sto-kroć większe, niż dochody.

Dyr. Nittman apelował do obecnych, by rozagitowali znajomych a środki znajdą się.

P. Alexandrowiczówna podkreśliła, że uchodźcy ci są rolnikami i trzeba postarać się dla nich o ziemię. Trudno będzie oddzielić dzieci od rodziców, bo one sobie tego nie życzą. Możliwe tylko będzie skubienie ich w internacie.

P. Polackówna im. gimn. Król. Jadwigi oświadczyła, że uczennice tego zakładu zobowiązały się składać 40.000 mk. miesięcznie na wychowanie 4 dziewcząt tek.

P. Ostrowska zaznaczyła, że zajęcie się tymi ludźmi jest obowiązkiem społeczeństwa i dlatego należałoby naznaczyć podatek od okna.

Posel dr. Głabiński podziękował komitetowi za wyjaśnienia zaznaczając, że Lwów zawsze ofiarę i tą sprawą się zajmie. Należy liczyć także na pomoc rządową, której zapewne nie odmówi. Banki i urzędy ziemskie, parcelujące majątki, również we własnym interesie popieszą z pomocą. Na razie jednak społeczeństwo lwowskie musi dać przykład.

Przemawiali jeszcze pp. Mościcka, Bogdanowicz i Zebrowski, poczem wybrano komisję wigilijną i finansową, które mają zająć się całą akcją.

Posiedzenie komisji wigilijnej odbędzie się czwartek o godz. 11 rano a finansowej w piątek o 5 popoł. w Komitecie ul. Zygmuntowska 4. Na tem zamknięto obrady.

Chcę dodać do sprawozdania z posiedzenia parę szczegółów sprawdzonych osobiście. Ludzi po drodze — w nieopalanym wagonach — umarło 50, dwoje zaś dzieci urodziło się już we Lwowie. Jedzenie nie jest tak złe jak opowiadają, dzieci mają prócz rządowego wikt — po racy z Komitetu amerykańskiego, prócz tego K. B. K. daje im co dzień gorącą czekoladę. Gorszy jest wikt dorosłych, którzy dostają codziennie na obiad fasolę. Publiczność mogłaby ofiarować większymi mięsami tłuszczy itd. jedzenie to poprawić. Mieszkanie jest fatalne. Sybiracy są stłoczeni w paru salach podziemnych na rodzaj klatek — w niektórych jest zimno, a o czystości i higienie nie ma mowy. U większej części pokazały się choroby płuc z zaziębienia a co najgorzej było parę wypadków tyfusu i szkarlatyny — chorzy są parodzielkami w szpitalu. Z tych też powodów odwiezanie uchodźców w barakach nie jest wskazane. Ubrania są dostateczne w wielkich futrach i kożuchach. Są to potomkowie tych Polaków, których rząd rosyjski skazał na osiedlenie na Syberji — postacie piękne i szlachetne, jakby wyjęte z obrazów Grottgera — mają gorące umiłowanie religii i Ojczyzny.

Wyjechali, bo nie mogli zmieścić rządów bolszewickich — porzucili domy, rolę, dobytek — Wszyscy garną się do pracy — z zaniłowania są robotnikami i trzeba im koniecznie zanim nie znajdą się ziem dla nich na spłaty — znaleźć miejsce formali na wsi. Dziewczyny wzięły już panie lwowskie na służąc. Komitet Kresowy przy KBK, utrzymuje biuro pośrednictwa pracy Zygmuntowska 4, stację pociskową na dworcu, byłyby tam pożądane dyżury, jakoteż do kuchni dziecięcej. Ma być w sobotę wily na 700 osób i drzewko dla dzieci — ofiarność publiczności będzie mogła się zmanifestować w tych dniach świątecznych. Parę komitetów i dużo pań zgłosiło się do pomocy Komitetowi Kresowemu, zebrano dotychczas 300.000 Mk. W znacznej części od szkół, ale jest to jeszcze kropla w morzu niedostatku. Bardzo podkreślano na posiedzeniu, żeby akcją pomocy szła przedę, żeby porawy dobrego sroca nie były rozbieżne, ale skoordynowane i scentralizowane. Możemy być pewni, że opieka nad uchodźcami jest w dobrych rękach — z ramienia rządu opiekuje się komisarz Cmoński, dzielny i dobry człowiek, Komitet Kresowy reprezentują ks. kanonik Zajchowski i p. Aleksandrowiczówna, którzy są dość już znani we Lwowie.

ROBERT PERUTZ.

6)

Z podróży w Antylach.

(Ciąg da sży.)

Od czasu do czasu, na widok cudzoziemca wypada jakiegoś ukrycia czarna niewiasta, mająca na sobie co niezbędne dla ukrycia swych wdzięków, ofiarując się odtaćnićć za parę centów taniec „woodu”. Jest to taniec zgoła nieprzyzwoity i wielce lubieżny, będący niczem innym, jak znanym w Europie „danse du ventre” z pewnymi drastyczniejszymi jeszcze dodatkami. Tańcem tym ludność w teorii katolicka czci w dodatku jeszcze za bogów uważane, ku wielkiemu zmartwieńniu misjonarzy, których barankowie w niedziele wprost po nabożeństwie w kościele, udają się do swych domostw, by uczyć starodawnym zwyczajem swe bogi narodowe — węże. Wśród ponurych uderzeń w podłużne bębny, oraz żalobnego pieśń asystentów, wyginają i wykręcają swe członki wielbielki węzów w takt monotonnych i żalobnych melodji!

Policja haitiańska surowo sprzeciwiała się tym tańcom, będącym raczej tradycją niż właściwym nabożeństwem, amerykańskie jednak protegują je, mając przed cudzoziemcami jeden powód więcej do twierdzenia, że znajdują się wśród „dzikich” potrzebujących na gwałt ich cywilizacji.

Katedra haitiańska olbrzymi i obrzydliwy zlepek kamieni i granitów, zbudowana przez jakiegoś belgijskiego architekta z pod ciemnej gwiazdy, duma Haitiańców, zapewne ze względów na swą wysokość, wznosi się w śródmieściu, mając przed sobą bazar miejski,

coś w rodzaju naszego „ryнку”, na którym jednak jar mark trwa cały rok. — Jest to potworna kotłownia wszelkiego rodzaju surowego mięsa, ekliwym swym zapachem przeszywającego powietrze, owoców, hudy z napłtkami, materiałami, zabawkami i czarnych ciał, przesuwających się wśród wszystkich tych wspaniałości, krzyżujących, tańczących i śpiewających.

Huk iumarezny potęgują jeszcze dzwony katedrale, nawołujące wiernych kilka razy dziennie na nabożeństwo, przypominając, że się jednak jest w kraju chrześcijańskim, a nie pogańskim, jakby się zewnątrz zdawać mogło. Zupełnie odmiennie wrażenie odnosi się przybywszy na górną część miasta.

Już „champs de Mars”, w okrag którego wznosi się pałac prezydenalny, budynki rządowe, teatr miejski, będący łącznikiem dolnej części miasta z górną daje złudzenie, iż jakimś cudem przybyło się do Europy w parę minut z jakiegoś afrykańskiego miasta.

W bezpośredniej bliskości tego placu znajduje się wspaniały lot wysięgowy, posiadający jedynie tę wadę, iż nigdy żadne wysięgi się na nim nie odbywają, natomiast piękne trybuny dla widzów służą zakochanym haitianom do nocnych schadzek.

Korzystne wrażenie, jakie się odnosi z „placu marsowego”, potęguje się, im więcej się zbliża do górnej części miasta.

Tu wśród przepysznej tropikalnej roślinności, wśród palm, eukaliptusów, ukrywa się cały szereg will i pałaców, w których mieszkają miejscowi bogacze: kupcy, plantatorzy i przemysłowcy, wiodący żywot zgoła epikurejski (w tej części miasta znajdują się też wielkie hotele i kluby).

Ludzie ci, w większej części Francuzi, posiadają ten do pozazdrośczenia talent urządzania swego życia w ten sposób, by inni za nich pracowali, sami zaś spędzają czas wśród zapalających swych wspaniałych domów,

czytając, dyskutując, spędzając wieczorne godziny w klubach, lub robiąc kilkudniowe konne wycieczki w góry lub automobilowe w pobliskie okolice. Większą część czasu trawia też na tęsknotę za Paryżem, do którego jeżdżą „stale” co rok lub 2 lata, by z tamąd już po paru miesiącach wrócić, nie mogąc się żyć tu z klimatem, ni z tak całkiem odmiennym trybem życia. Upał haitiański, ten najtropicalszy z upałów, trwa w istocie jedynie od kwietnia do października. Począwszy od listopada temperatura staje się znośna i nie przechodzi 25. R. w cieniu. Podczas niektórych upałów, większa część ludności zamożniejszej ucieka (w dostojnym znaczeniu) w góry, gdzie podczas największej kanikuly, wieczory są tak chłodne, że trzeba okrywać się grubymi kocami.

Niewolnictwo w teorii dawno wygasło, tkwi tu w całej pełni, bardzo skromnie sytuowany trzyma do 4 służących, w wieku od lat 8—20, którzy za parę gurdów*) miesięcznie, oraz strawę, składającą się z ryżu i fasoli spełniają jak najwierniej, najrozmaitsze posługi, jak chodzenie za posytkami, wachlowanie swych władców, czyszczenie butów, aż do posług esencjonalnych jak gotowanie, pranie itd. Ma się rozumieć, że obywatel dobrze sytuowany, posiada całą czeredę „niewolników” szczęśliwych, że ma mało do roboty, i okazję do wegetacji bez troski. Murzyni jak wiadomo są dotknięci chorobą lenistwa, i czują się jedynie dobrze, jeżeli mogą żyć, pracując minimum, i tylko przygniatający procent murzynów w Haiti tłumaczy iż tak niesłychanie bogaty kraj ciągle jeszcze trwa w stanie embralnym.

*) 1 dolar=5 gurdów.

Listy z Paryża.

Paryż, 14 grudnia 1921.

[Stary Paryż. — Teatry. — Nagroda Goncourta].

Zaczynano już stawiać słupki z napisami i bariery w lasku Bułońskim, aby zabezpieczyć od wypadku łyżwiarzy, w oczekiwaniu rozpoczęcia ślizgawki. Leczą. Homo proponit at Deus disponit, i jeden dzień wystarczył, aby zamienić ślizgawkę w wezbrany staw, a miasto zamierze w wielką kałużę błota. Ślizko, mokro, konie pociągowe i dorozkaskie chwileją się na nogach i często padają, wywołując powstrzymanie ruchu w miejscach nieraz bardzo ożywionych. Co prawda niewiele już zostało dawnych fiaków paryskich; ustąpiły miejsca automobilom.

Z tych, które zostały, można zawsze oglądać kilka niedaleko od Hotel Drouot, gdzie nabywcy z całej sprężonej chętnie posługują się temi staroświeckimi wózekulami. I nieraz o zmroku można tam zobaczyć siwego dorozkarsza, jak schodzi z konia i troskliwie opatruje, niespokojny, starego konia, prawie tak starego, jak jego właściciel. „Zimno ci, stary, co?” I rozgrzewa go, jak może, rozcierając mu nogi i otulając go dywanikiem i kapiszonem.

A na kozle fiakra, podobnego raczej do jakiegoś zabawyki siedzi młody fox także stary i zleźnięty. I on ma swój dywanik i swój kapiszonik, i jego stary dorozkarsz okrywa i pociesza. Stary Paryż. Skoro mowa o starym Paryżu, niedawno odkryto w Hotel Dien ciekawy dokument w staroświeckim kufyze aptecznym. Są to rachunki „szlachetnej damy z Passy Krystyny de Neurles” jednej z dam dworu Ludwika XIV., jednej z opiekunek i dobrodziejek starego szpitala. Czego niema w tych późniejszych papierach!... I nazwy różnych dostawców eleganckich drobiazów i ceny kosmetyków z XVII wieku i stroje. A obok tego jałmużny wcale hojne, odwiedźni u chorych, podarki dla biednych... Nie, stanowczo, budżet paryżanki nie zmienił się o wiele od tego czasu.

Pan Germer, znany artysta paryski i kierownik słynnego teatru „Temira” na Polach Elizejskich zastąpił pana Gerault, dotychczasowego dyrektora Odeonu, drugiego subwencjonowanego teatru paryskiego. Pan Gerault objął teatr Odeon podczas wojny w bardzo trudnych warunkach. Nie było wówczas wieczorem prawie żadnych środków komunikacji oprócz metra, a i to nieraz stawało podczas bombardowań. Trzeba było liczyć tylko na publiczność dzielnicę lacińskiej i starych emerytów, trzeba było oszczędzać, a jednocześnie zmieniać ostrożnie repertuar, lawirując pomiędzy Scylla a Charybda, aby uniknąć deficytu. Trudnemu temu zadaniu podołał w przeszłości pan Gerault. Pan Germer przychodzi w innych czasach i w innych warunkach. Zadaniem jego będzie podnieść poziom artystyczny Odeonu. Łatwiej mu to przyjdzie obecnie.

Wszakże pan Gerault, zegnając się z publicznością Odeonu, zapragnął dać jej wspaniałe wystawienie sztuki Paul Fort'a, znanego „księcia poetów” francuskich, „Ludwik XI, ciekawy człowiek” (Louis XI, curieux homme). Dlaczego pan Paul Fort — utalentowana poetka pani Roger de Néreys małuje nam go w „Le Monde Nouveau”, jako pisarza tworzącego odruchowo i fantastycznie — dlaczego pan Paul Fort wybrał sobie za model z historii Francji najsławniejszego i najbardziej skomplikowanego z królów francuskich, chcąc stworzyć obraz historyczny? Niewiadomo, Ludwik XI. jest z kolei: chytrym dyplomata, traktującym z księciem Burgundji, przebrany mieszczaninem, Coquemouille, łowiącym ryby blisko Luyru i żartującym z dobrym poetą Franciszkiem Villon i wreszcie szczerze cierpiącym człowiekiem, oplakującym śmierć małego Hieronima, swego batarda. I wtemczas ów zagadkowy człowiek tak określa sam siebie: „Nie jestem ani twm, ani lsem... jestem człowiekiem. Płacę po stracie drogiej istoty”.

A ponieważ „ou l'histoire a tort, le poete a raison” więc wierzymy panu Paul Fort na słowo przez... jeden wieczór. Teatr des Arts dał nam ładną sztukę komediową. Pp. Fouson i Kolb „Kuzynek z Valparaiso”. Historia poczciwego starego aktora, którego chcą się pozbyć placacy mu dożywocie krewni, dała mu trochę pieniędzy i wyprawiają go do Valparaiso, gdzie ma bogatego kuzyna. Ale stary artysta zagra raz ostatnią rolę... w życiu. Przebrany za bogatego kuzyna przybywa do swego miasta, budzi zachwyt ogólny i zakłada przedsiębiorstwo, które w istocie wzbogaca go w krótkim czasie. Oczywiście łączy on jeszcze zakochaną a nieszczęśliwą młodą parę i wszystko kończy się jak najlepiej.

Rolę tytułową gra sam autor, pan Fouson. Jest to w ostatnich czasach dość częste zjawisko na scenie paryskiej. Gra rolę tytułową pan Jan Sarment w swoich sztukach, gra je pan Tristan Bernard, a więc pan Fouson ma licznych kolegów. On sam opowiada o początkach swej kariery w sposób następujący: w roku 1918 poszedł do Rudolfa Darzens, dyrektora teatru des Arts z rękopisem swojej sztuki „Beulemans w Marsylii”. Ten ostatni zaproponował mu stworzenie tytułowej roli. „Czemu nie pan?” „Ja?” „Tak pan?” Minęły już to czasy, gdy autor nie mógł grać. „Pomyślałem, mówi a. Fouson, o ie-

dynych 50 frankach w mojej portmonetce i przystałem z psemchem, jakby nigdy nie było premier”. Premiera była i przyszła powodzenie autorowi, artyście i sztuce.

W następnej mej korespondencji napiszę o występach znakomitej trupy włoskiej Ermete Zacconi w teatrze Pol Elizejskich.

Dziś dodam tylko, że żyliśmy od pewnego czasu pod znakiem nagrody Goncourta. Wahala się ona pomiędzy powieściami pp. Jacques Chardonne'a, drugiego wroga małżeństwa w swojej powieści „Epithalame” (Epithalamium), a p. Rene Maran, negrem z Martyniki. Wychowany we Francji, p. Maran skończył szkołę w Bordeaux, a zaczął swą karierę literacką w piśmie „Beffroi” w Lille. Jako urzędnik w koloniach odbył wyprawę do Sudanu i do jeziora Czad. Tam nauczył się po arabsku.

P. Henri Regnier pierwszy przeczytał i ocenił jego powieść nagrodzoną obecnie „Batoula” wydana przez księgarnię paryską Albin Michel.

Jest to, zdaje się, pierwszy autor murzyn o trzynajciu nagrodę literacką w Europie. Za kilka dni będzie on sławny ogólnie we Francji i tysiące dzienników podaży jego portrety i interwju.

Wystawa obrazów Lendorfa.

Urządzona staraniem Tow. „Rozwój” w gmachu gminnym im. Stefana Batoroego, przy ul. Batoroego Skromność, lek przed krytyką, wreszcie krwawa walka o byt, oto główne przygadki twardej konieczności, skazujące niejedną, wiele zapowiadającą się, o szczerym zadatku talentu na ustąpienie, z widowni artystycznej i zasycie się w szary kąt życia codziennego, gdzie albo w zupełności zatracza się siła twórcza, albo wrodzone zdolności, skazane na uwięzienie raczej niż pracę, zmanierowują się.

Podobnie ma się rzecz z mało znanym (omal zupełnie nieznanym) malarzem Marijanem Eug. de Lendorfem, którego wrodzona skromność i obawa przed krytyką, nie pozwoliły, by jego obrazy wcześniej ujrzały światło dzienne, jak dziś.

Mimo tych danych i warunków wygodnego życia, w jakich żył i żyje Lendorf, jako „dziedzic” — pozostał on malarzem.

Znać, iż ukochanie sztuki, prawdziwe jej odczucie, dusza artysty nie pozwoliły mu się dać spóżyć Miłochowi codziennego życia, wśród twetesu gospodarki wiejskiej.

Swoją twórczością malarzską Lendorf udowodnił swą przynależność duchową.

Z bogactwa, otaczającej go natury i ze świata chłopów, z którymi bezpośrednio i ciągle się styka, czynie głównie motywem do swych kompozycji malarzskich, w którychto okaleczają go zewsząd środowisko zagnęca się wybitnym piętnem.

Lendorf wsią i tej mieszkańcami żyje i stad ten dziwny spokój i szczerze uczucie, bezpretensjonalnego malarza-naturalisty, wciągająca z jego obrazów, tak odmiennych i dalekich od koncepcji młodego pokolenia.

Zbyt może zęszne, że się tak wyrażę, są obrazy Lendorfa, ale właśnie w tej ich pogodnej ciszy, znajduje się szlachetność i pełna poezja pogody życia natury, w którą wczuć się trzeba, a której jednak brak ostatniego tonu, to jest obycia się wśród nowych kierunków poznania swych błędów, która nie-estetyczna harmonie i częstokroć nawet bardzo pięknie obmysłone pomysły, które, gdyby Lendorf, właśnie rzucił swoje obrazy na forum krytyki, dałyby mu możność stworzenia czegoś skończonego.

W obrazach Lendorfa *) przebija się jednak uczciwe zrozumienie piękna, a natura w nich żyje pełnym tętnem.

W dzisiejszej erze, wobec życiowych nowych kierunków, Lendorf może nawet się i przeżyć, ale jako malarz-naturalista, o dużej kulturze i smaku artystycznym, o wysokim poziomie techniki, gdyby nie to zamknięcie się w swoim folwarku, które nie pozwoliło mu wypłynąć z swego małego wladztwa wiejskiego i rozprężyć się w malarstwie współczesnym — kto wie, czy nie zapisałby się chlubnie na kartach naszej sztuki.

*) Marijan Eugeniusz de Lendorf ur. 1862 r. w majątku Celcójów powiat Garwolin, ziemia Siedlecka. Syn Mikołaja i Aleksandry z Zakrzewskich. Już od najmłodszych lat okazywał zdolności i zamiłowanie do rysunku. W r. 1877 wstąpił do szkoły rysunkowej w Warszawie, pozostając pod dyktando dyr. art. malarza Wojciecha Gersona, w której pozostaje do r. 1882, robiąc duże postępy w rysunkach. W r. 1885 wstępuje do Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie będącej pod dyktando Matełki, która kończy z bardzo dobrymi świadectwami w r. 1887. Na konkursie w 1887 r. otrzymuje pochwałę Ges. Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu. Celem kontynuowania swoich studiów i prac malarzskich wyjeżdża do Monachium, gdzie pracuje u Hoforzegego. W 1899 r. śmierć matki powoduje go z powrotem do kraju, skazując artystę na przerwanie studiów. Od tego czasu „gospodaruje” na swoim folwarku Celcójówce-Zagrodzie, nie zarzucając jednak tak przez się ukochanego malarstwa.

*) Hość Jego obrazów przerasta sumę 3.000. Część tylko, bo 200, zgodził się na usilne nalegania swego syna Stefana, (który również jest malarzem), wysłać na wystawę.

Oskar Wierca

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Firma **Antoni Uwiera**
Lwów, ulica Halicka 19 n5048
poleca w olbrzymim wyborze wykwintne towary
blawalne po znacznie niższych cenach.

WAŻNE

dla Konsumb. Kółek rolniczych i f. p.
Wódki i likiery potaniały!

Niżej cen fabrycznych sprzedaje się hurtownie i detalicznie w HANDELU

J. Nowaka, Lwów pl. Halicki 3.

NAJPIĘKNIEJSZE

Podarunki na GWIAZDKĘ!

LORNETKI damskie i męskie, LORNIORY s. e-brne, złote, double i emaliowane, BAROMETRY, TERMOMETRY, PRZYBORNICE (rajs-cajgi) dla uczniów

w olbrzymim wyborze, poleca

LEON APPEL i SKA

LWÓW — LEGIONÓW 1. Telefon 458 i 459.
Hurtownie i detalicznie. n4960

SUKNIE WIECZOROWE

przywiezła z WIEDNIA

Marja Polska Magazyn mód i nowości

Lwów — Małeckiego 9 i p. n5866

Obwieszczenie.

Wszyscy uprawnieni do wyrobu wódek na zimnej drodze mogą obecnie kupować u nas spirytus rektyfi owany na ten cel za nadestaniem nam swych kart przemysłowych. Reflektanci zechcą zgłaszać się do nas (Lwów, Kościuszki 7) pisemnie lub osobiście. Zjednoczony przemysł spirytusowy Spółka z o. o. we Lwowie. n5904

Wiadomości bieżące.

Lwów 22 grudnia

TEATR WIELKI.

We czwartek 22 grudnia „Czerwony młyn” dramat w 4 aktach.

W niedzielę 25 grudnia o g. 3 „Betleem Polskie” jasełka w 3 aktach.

O g. 7:30 „Aida” opera w 4 aktach.

TEATR MAŁY.

We czwartek i w piątek o godz. 7:30 „Rozwój prof. Pyta”.

W niedzielę 25 grudnia o g. 3 „Małżeństwo Lok” komedia w 3 aktach.

O g. 7:30 „Moralność pani Dulskiej”

TEATR NOWOŚCI.

Od wtorku do piątku o godz. 7:30 „Hiszpański słowik” operetka w 3 aktach Filla.

W niedzielę 25 grudnia o g. 8:30 „Rosa Stambułu” operetka w 3 aktach.

O godz. 7:30 „Taniec szczęścia”.

APOLLO „Precz z nożem!” według słynnej powieści Suthnawowej Adolf Föns w roli głównej.

— Biuro koncertowe M. Tuerka. 5906

Poniedziałek 26 grudnia: Koncert symfoniczny Związku muzyków.

Środa 28 grudnia: Stefan Askenase, pianista.

— Kasy teatralne na dni świąteczne sprzedawać będą bilety do wszystkich teatrów miejskich od piątku 23 bm. W sobotę kasy teatralne otwarte będą tylko do 12 godz. w południe. W niedzielę i w poniedziałek kasy sprzedawać będą jak zwykle. Z powodu bardzo licznych zgłoszeń, wskazane jest wcześniejsze nabywanie biletów.

— Betleem Polskie, jasełka L. Rydla wystawia Teatr Wielki w pierwszy dzień świąt tj. w niedzielę w doskonałej obsadzie, w której biorą udział niemal wszyscy artyści i artyści dramatu. Reżyseruje p. K. Okornicki, Kapelmistrz R. Wojnarowicz.

— Świątowej sławy śpiewak B. Popow wystąpi w „Oncynie” we wtorek wraz z pp. Argasińska i Lowczyński.

— Na zagospodarowanie osad dla inwalidów z obrony Lwowa, utądza Tow. Ochrona Ziemi wieczór teneczny pod protektoratem hr. Zofii Skarbkowej i br.

Mączyńskiego we wtorek 27. grudnia br. o godz. 8. w salach hotelu Georga I. p. Strój wizytowy. Cel taki miły dla nas lwowian, towarzystwo zawsze doborowe, zachęci dziarską młodzież do najlichnieszego wzięcia udziału w zabawie. Bilety nabywać można codziennie od 5 do 6 godz. w biurze Tow. Ochrona Ziemi Legjonów 3 I p. w podwórzu.

— **Z Towarzystwa Mickiewiczowskiego, VIII, posiedzenie naukowe w czwartek, 22. bm. o godz. 6 w tejże sali.** Odczyt Dra Zygmunta Lempieckiego, prof. Uniw. warsz. „Romantyzm, legenda a prawda”. Wstęp na odczyty dla członków Tow. i osób zajmujących się nauką.

— **Wiadomości osobiste.** Lwów traci jeden z czołowych artystycznego i kulturalnego życia; opuszcza go bowiem w najbliższej przyszłości art.-mal. Władysław Jarocki, powołany na zaszczytne stanowisko profesora Akad. Szt. Pięk. w Krakowie. Lwów głęboko odczuwa tę stratę, ma jednak nadzieję, że Wł. Jarocki nie zerwie nici, łączących go z Lwim grodem, który tak wysoko ceni jego wielki talent.

— **„Pezet” — Powszechny Zakład budowlany.** W podanych przez nas warunkach subskrypcyjnych tej Spółki akcyjnej wkraść się błąd, który prostujemy. Otóż punkt 5 wina brzmieć: Nieobjęte w powyższy sposób akcje oddane będą w drodze wolnej subskrypcji nowym subskrybentom po kursie Mkp. 800 (ośmiuset) za sztukę (a nie 300 Mkp., jak podaliśmy).

— **Nowa placówka.** Wczoraj w południe ks. kan. Głęb dokonał poświęcenia nowej placówki handlu i przemysłu pn. „Mercant”. Grono osób z inteligencji, wśród nich dwóch doktorów praw, inżynier i zdemobilizowany oficerowie W. P. założyli Tow. handlowo-przemysłowe, z filjami w centrach przemysłowych, celem eksportu rozmaitych towarów na wschód i importu stamtąd surowców. Tow. zajmuje się również sprzedażą towarów tekstylnych i galanterji i posiada własne warsztaty. Właściciele i inicjatorowie tego przedsiębiorstwa dają gwarancję, że nowa ta placówka solidnością swą przyczyni się do wzmocnienia naszych stosunków gospodarczych. Liczne grono gości z ks. kan. Głębem na czele wyraziło radość, że ludzie, z wyższymi studjami wzięli się do handlu, życząc nowej placówce polskiej dużo pomyślności.

— **Znany ze swej taniości skład obuwia Scheita, ul. Jagiellońska 12,** otrzymał świeży transport obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, jakoteż sukienne, ciepłe buciki z futerkiem w różnych kolorach i sprzedaje takowe po cenach znacznie niższych o czem przekonać się można oglądając ceny umieszczone na wystawie. Zwraca się uwagę na numer domu. 5908

— **Złodzieja Keszankowego, Jakóba Kieselsteina** aresztowano wczoraj w chwili, gdy rekrutowi Musyczkowi wyjmował portfel z kieszeni podczas jazdy tramwajem DK.

— **Dwa zamachy samobójcze.** W dniu wczorajszym targnął się na życie kelner Maksymilian Schacht, który w mieszkaniu swem przy ul. Zamarstynowskiej zażył sporą dozę sublimatu. Desperata w ciężkim stanie Pogotowie Ratunkowe odwiozło do szpitala okręgowego. — Drugi wypadek samobójstwa zaszedł w kawiarni „Royal” przy ul. Hetmańskiej, gdzie usiłował kres położyć swemu życiu Wilhelm Rares, kelner restauracji „Hygiene”. Denat wprzód usiłował otruć się, a gdy truciźna nie skutkowała, brzytwą poderżnął sobie gardło. Odwieziono go do szpitala powszechnego. Przyczył samobójczego kroku nieznana.

— **Akcyjny Bank Hipoteczny** podaje do wiadomości, że Rada Nadzorcza uchwaliła wypłatę kuponu od akcji płatnego 1 stycznia 1922 po 14 ml. od sztuki. 5913

RUCH KOLEJOWY W CZASIE ŚWIAT.

Warszawa. (Tel. Wł.) 21 grudnia. Wobec świąt i wzmożonego ruchu na kole, polecało ministerstwo kolejowe dyrekcjom, by na czas od 22 do 24 i później od 27 bm. przywrócono ruch pociągów pasażerskich, wstrzymanych ostatnio z powodu braku węgla.

Kronika sportowa.

Polska-Węgry 0:1 (0:1).

Skład drużyny węgierskiej był następujący: bramkarz: Zsak (klub 33-eh); obrońcy: Fogl II. (U. T. E.) i Mandl (M. T. K.); pomoc: Kertesz II. (M. T. K.), Opitz (F. T. C.); atak: Pluhar (Uniwersytet), Mohar (M. T. K.), Szabo (3-ci obwód), Schlosser (M. T. K.), Wiener II. (F. T. C.). W ataku brakło zwykłych reprezentatywnych Ortha i Pataky'ego, którzy w ostatniej chwili odmówili. Ssaka, który w pierwszej połowie został uszkodzony zastępował dalej Amsel, bramkarz prowincjonalnego klubu Bekas-Csaba. Atak Węgrów mało zgrany, przed bramką przeciwnika często niezdeterminowany. W 10 minut za niedozwolone przewrócenie Mohara dyktuje sędzia rzut karny, przestrzelony jednak przez Fogla II. W 17 min. zdobywa Szabo z podania Schlossera jedyną bramkę. Po przerwie przeważa Węgrów, jednak atak ich nie może powiększyć zwycięstwa z powodu nadzwyczajnej gry polskiej obrony, a szczególnie bramkarza Lotha. U Węgrów najlepsza była obrona, w pomocy wybijali się Kertesz i Opitz, a

w ataku Schlosser i Mohar. W naszej reprezentacji oprócz obrony znakomitym był Cikowski na środku pomocy. Zawody prowadził zamiast Hebaka, Grätz.

Szczegółowe omówienie zawodów podamy w następnym numerze. J.

Cokupiłem na Gwiazdkę?

Mam dziś jasną chwilę — otrzymałem zaliczkę świąteczną. A mżby coś tak kupić „mojej” na Gwiazdkę — pierwszy raz po siedmiu latach należałoby się jej. Ale co? Dotknąwszy w kieszeni plik banknotów, niezdeterminowany wybieram się na miasto. Trzeba by coś kupcom dać zrobić, zwłaszcza, że coraz częściej czyta się, iż ten i ów zmżył towary o 20--25 proc., niech tam i ja będę raz klientem. Kupić, kupić coś, świrdruje mi w głowie i amin się obejrzał, gdy stanąłem przed piękną wystawą Leszka Słodowskiego. Możeby tak perfumy, francuskie, lub puder Marcello, mleczko laudnowe, co cere wydelikaci, lub Lactol, krem suchy a możeby mydełko jakie, których tam moc niezliczona. Ale najlepiej właściciel mi poradzi, myślę sobie, wchodząc zachęcony 20 proc. opustem. I oto pech, zastałem tam moją żonę tylko jakoś o 18 lat odmłodzoną. Nie gniewaj się, kochasiu, — mówi — chciałam i ja raz spróbować ten wychwalany przez znajome Instytut kosmetyczny. Prawda, że wyładniałam? Właśnie zobaczyłem cię przez szybę, więc wstąpiłem, tłumaczę się, no i nie mogłem tu już kupić podarku gwiazdkowego.

Pożegnałem się z żoną. Napada na mnie refleksja, że możeby wypadło kupić coś realniejszego. Święta za pasem a tu firma Edmund Riedl uśmiecha się do mnie reklamami butelkami win i wódek wszelakich, które w piwnicy tej starej firmy pewnie już i siódmy krzyżyk liczą, odurza zapach kawy, herbata „karawana” traci, znalazły się tam i marmolady jakieś i spory pakiet powędrował do domu. Warunkiem pomyślałem no niewczasie, ładny podarek sprawił. Herbatę i tak kupię musiałeś, bo choć z sacharyną pijasz litrami, a wódkę to już sam wycędzisz — bo żona nie pije.

Hajże zatem do Edwarda Hawranka! Dziwny to kupiec, co gdy zajdzie potrzeba kantorek na szlify kapitańskie mienia, a zarazem jakby był zamierzonym zbieraczem a nie kupcem takie u niego słizności czy w papierach listowych, obrazach, czy też przyborach pisarskich i do rysowania, kalendarzykach, notesach i co tam dusza zapragnie. Ot i już piękna kaseta „pięćdziesiątka” pod pachą. Dobryś ale do kogo ona pisać będzie, gdy cała jej rodzina we Lwowie a ty nawet sterczysz tu bez przerwy. Gęba mi się wydłużyła, stanąłem jak słup i anim słyszał okrzyku „jak się pan ma panie Władku” — wydanego srebrnym głosikiem. Rączki całuję pani Helenie dobrodziejsce przepaszam za nienwagę ale tak jakoś... Widzę, widzę coś pan zafrasowany pewnie przeszkodziłam a pan z pakietkiem. Właśnie anioł mi panią zsyła. Ot chciałem żonie jakiś podarunek a tu jakoś wybór się nie klei. Oj wy nieporadni, nigdy nie wiecie co kobieta lubi i chwalcie się, że nas znacie. Ot ma pan tu Józefa Litwinowicza, tu zaraz na ul. Hetmańskiej. Patrz pan co to za magazyn a same nowości. Chcesz pan coś na bluźkę, suknię, kostium czy może coś balowego, bierz pan co panu w ręce wpadnie, bez namysłu, a wierzę, że żonie podoba się, bo tu wszystko smutnie i ładne. Ucałowałem piękną rączkę i znikłem w głębi sklepu.

No suknia jest myślę uradowany, ale coś tak pod spód? Tyle lat to już niejedno się zdarło a biedaczka ceruje i lata. Józef Nowak czytam na pl. Mariackim skład bielizny damskiej, męskiej, północach podwiązek, chusteczek. Panie coś na Gwiazdkę — wołam. Może małankę, pyta słodko podsuwając mi ich stos cały, a może garniturki, które mienia się wszystkimi kolorami i „toną” w koronkach. Można i chusteczki z haftami i bez, żonie wypada nawet dać ładna hałozkę. Panie jabym tu cały sklep kupił, ale dalszóg muszę się poradzić bo i to ładne i tobym chciał ale bez kobiety nie dam rady. Tymczasem proszę o pół tuzina północach i te do koloru podwiązki. Weszła jakaś elegancka pani i zapachniała jak kosz fiołków. A moja żona tak lubi ten zapach, przypomniałem sobie patrząc na wystawę Ludwika Horszowskiego na ul. Akademickiej. Cieszy mnie to niewymownie, patrząc na etykiety pokazanych mi fiakonów, że pan popierasz firmy krajowe. A co za wybór, wierzyć mi się nie chce, że u nas takie cuda wyrabiają a my wciąż „zagraniczne”. A co za zapachy? Warto by tą panią z fiołkami sprowadzić. Perfumy, mydełko, woda do ust, parę szczoteczki i grzebieni z malazko się w pakiecie. No będzie uciecha!

Wszystko dobre, ale przecież godziłoby się, by kobieta choć raz w roku skosztowała jakichś słodyczy. Któż jak nie firma Rucker i Höflinger na ul. Rutoskiego wybawi mnie z kłopotu. Fabryka, ich na ul. Asnyka i Zamarstynowie pracuje bez przerwy, by podobać zamówieniom. Czekolada ich znana, by o niej wspomnieć, „niech się schowa” szwajcarska a czekoladki, ładnie ozdoby na drzewko (niech i żona ma drzewko) marmolady owocowe i konserwy też to pycha. Wymieniłem tylko ilość a już tam wiedzieli, czem kobietę ujme. Słodycze! Wszak to święta a żona nie pukala dotąd do mojej kieszeni, widząc jak „kręcę się” za pieniędzmi. Póki Karol Krupński

na rogu Chorążczyzny jeszcze dziś nie zapóźno. Różynki, migdały, wanilia szły na wagę a szef tylko dyrygował jak kapelmistrz zgraną kapelą bacząc, by każdy gość był należycie obsłużony. Wziąłem na jąca wielkości malej sarny i indyka jak klucznicę wytuczono, parę stoików konfitur, kilka butelek, a korzenie to już grzecczą pomocnicy dobrali mi do potrzeb kuchni i jazda dalej.

A gdzież ty jesteś podszepnął mi egoizm, gdy patrzył na wystawę nowości Górniaka i Chruszczyńskiego na ul. Akademickiej. Gdyby tak żona poszła do nich (oni razem chodzą jak bracia) i kupiła mi np. te krawatkę lub koszulę frakowa (fraka nie mam ale mogę pożyczyć) — niechby już ze dwie kolorowe z takim szykiem uszyte a może kapeluszek (numer jej podsunę) a choćby rękawiczki. Zresztą, gdy tam wejdzie, nie będzie miała trudnego wyboru, bo wszystko tam gustowne i spodziewam się z tej firmy od niej podarku. A pewnie i dla siebie coś wybierze, bo widzę tam i damskie nowości, bez liku, a każda rzecz to cacko. Odetchnąłem wreszcie, bora się nawet spracowałem tymi zakupami. Z kłopotu dostawy do domu wybawiła mnie firma spedycyjna Ludwika Zawadzkiego na ul. Sobieskiego (dorożki nie używam). To mistrz w swym zawodzie. Wiem, że nitka mu nie zginie. A punktualny i nie zdradzi. Czuje wdzięczność dla niego, bo Gałęckiego ze Lwowa wyprowadził. Zziębnięty, głodny zapraszam Ludwiczka do Józefa Nowaka na pl. Halickim (jest dwóch Nowaków we Lwowie ale jeden tylko ma wódkę). A więc dwa „po puszek” John Bulla na wódek (o 50 proc. potaniała) potem dwa „dziecimle” morelowki „maczanka” potem Ludwiś bigosik z dysponował ja znów paszteciki wprost z pieca. Zabawa! Zamówiłem i tu kilka flaszek, bo jak mi Ludwiś udowodnił kupiłem niżej cen fabrycznych. Z humorem wsiadłem do tramwaju (firma zamówiła sobie stację tuż koło siebie) i wracam do domu. Przed mieszkaniem chcę posortować pakuneczki ale znalazłem pod pachą jedynie... kalendarz „Słowa Polskiego” na r. 1922... Zaliczki nie otrzymałem, a tyle rzedczy, pragnąłem kupić!... Sz.

Dział ekonomiczny

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 21 grudnia 1921.

I. Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.) Bank akc. związkowy I do VI emisji 280, 4480, 560 — Bank Dyskontowy we Lwowie 280, — 550. — Bank hip. akc. 280, 30, 900 — Bank hip. zemelny 280, 28 — 420 — Bank Małopolski 280, 3500, 700 — Bank powz. kred. 140, 7 — 400 — Bank przemysłowy 280, 42, 530 — Bank ziem. kred. gal. 280, 35, 600 — Bank handl. w Poznaniu 1000 200.

II. Akcje Tow. handl. i przem. Browary lwowskie 500 100 17500 — Tow. Chodorów 140 21 — 2950 — Tow. akc. fabr. kart 140 42 1600 — „Cmielów” fabr. porc. 1000 — 3050 0000 Fabryka cementu „Portland Szczakowa” 140 28 — Tow. akc. „Galicia” 490 300 150000 — Tow. Gajota 140 2250 1830 — Tow. Górka 140 1540 7200 — „Oikos” Zakł. prz. drz. 100 — 300 — 4750 Warsz. Ska-akc. budowy „Parowozów” I. emisja 500 60 — 1250 — „Patria” fabryka papierosów 1000 300 — 4700 „Pezet”, pow. Z-kt. bud. 500 — 800 — „Pocisk” Zakł. amun. 350 — 875 — Polski Glob 500 100 1100 — Polska nafta 500 75 — 1750 — Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji 140 21 700 — Tow. Rakszawa 140 55 3300 — Zakłady elektr. Siersza 200 2400 140 — Gal. Zakł. gór. Siersza 140 — 9000 — „Tepege” 700 140 6500 — Tow. Zieleniewski 140 42 5700 — Żegluga polska 140 28 — 450.

III. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bież.) Bank Małopolski 4 1/2% 10450 10650, Bank hip. gal. 4 1/2% 10550 10750, Banku hip. gal. 4 1/2% 109 — 192 — Banku hip. zemeln. 4 1/2% 99 — 101 —, Polsk. Banku kraj. 4 1/2% 106 — 108 — Polskiego Banku kraj. gal. 4 1/2% 99 — 101 —, Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2% 107 —, 109 —, Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2% 10200 10400 Banku kred. ziem. gal. 4 1/2% 99 — 101 —

IV. Obligacji za 100 Mk. (bez kup. bież.) Komun. polsk. Banku kraj. 4 1/2% 100 — 102 —, Komun. polsk. Banku kraj. 4 1/2% 8850 9050, Kolei lokalnej polsk. Banku kraj. 4 1/2% 88 — 90 — Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 4 1/2% 88 — 90 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1904 4 1/2% 88 — 90 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1905 4 proc. 88 — 90 —, Pożyczka kraj. galic. z r. 1908 szkolna 4 proc. 88 — 90 —, Pożyczki kraj. gal. z r. 1913 4 1/2% 91 — 93 —, Pożyczki kraj. gal. z r. 1914 4 1/2% 97 — 99 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1890 4 1/2% 88 — 90 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1900 4 1/2% 88 — 90 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 1/2% 88 — 90 —.

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 300 — 500 —, po 500 rb. 180 — 240 —, drobne 0 — 0 —, Ruble Dumskie (po 1000) 30 — 50 —, (po 250) 20 — 40 —, Ruble durskie kienki (po 40 i 20) — — —, Karbowance (po 1000) 3 — 5 —, Grzywny (po 500 i wyżej) 6 — 10 —, Franki franc. 230 —, 240 — Franki szwajc. 550 — 600 —, Funty sterl. 12500 — 13000 —, Dolary amerykańskie 2875 — 2975 —, Dolary kanadyjskie 2400 — 2500 —, Marki niemieckie po 1000 1650 1750, po 100 1550 1650 (drobne) 1450 1550, Lei rumuńskie po 500 21 — 23 — drobne 20 — 22 —, Liry włoskie 120 — 130 —, Czeskie korony (po 00 — 00) 3700 3900, drobne 00 — 00 —, Korony austr. niem. stempl. 045 055 —

VI. Dewizy. Londyn 12500 — 13000 —, Paryż 230 — 240 —, Zurych, 55000, 600 — 000 —, Praga 3700 3900, Wiedeń 45 053, Berlin 1700 1800, Nowy Jork 2850 — 2950 —, Mediolan 125 — 135, Bukareszt 00 — 00 —

VII. Rata bankowa. Stopa eskontowa K. P. P. 7 p.c.

Zurych (PAT). Końcowe kursa giełdy z dnia 21/12 1921.

Berlin początkowe 300 Końcowe 305, Holandia 18825 Nowy Jork 513 513, Londyn 2100 2158, Paryż 415 4155, Mediolan 2350 2345 Bruksela — — —, 3985, Kopenhaga 10550, Sztokholm 000 — — —, 12800, Chrystiania — — — 8050, Madryt 000 7025, Buenos Ayres 00 170, Praga 675 685, Budapeszt 980 980, Zagrzeb 200 205, Bukareszt 000 — — —, Warszawa 017, 017, Wiedeń 020 020 Austr. noty korony stemplowane 010 010.

Już wyszedł z druku

Kalendarz „Słowa Polskiego” na 1922 r.

i jest do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego”, Reklamie Prasowej, Księgarniach i Trafikach.

OGŁOSZENIA

W ogłoszeniu z dnia 22 grudnia 1921 Polskie Zakłady Elektryczne
BROWN-BOVERI, Spółka Akcyjna

Generalna Reprezentacja na Wschodnią Małopolskę. Akc. Tow. Elektr. przedtem Sokolicki i Wiśniewski, Lwów, Plac Trybunalski 1.

Ostatni wiersz winien brzmieć:

Warsztaty reperacyjne, wytwórnia świeczników i armatur szybowych.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Biur księgi handlowe, amerykański i kwitariusze poleca „Sarmacja” Lwów Akademicka 8. 5567

Kapelusze Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony, Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów Balonowa 3. 3985

Sukna grube na berłaże (buty myśliwskie) poleca fabryczny skład sukna Ralski & Grocholki Lwów, ul. Rutowskiego 7. 5781

Arfur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reparaacje, oraz poleca się jako pianista rutynowany na prywatnie zazawy 5850

Plaszcz zimowy damski, do sprzedania Gołaba 7 p. II. na prawo. 5852

Okazyjnie do sprzedania stolik zakopiański i dwa taburety do kart, stolik machoniowy z garniturem do palenia, dywan perski 3x1,50 mtr., obrazy, makaty białe, szale, aparaty fotograficzne, wachlarze i różne drobizgi. Wielki wybór. Dom Towarowo-komisowy „Batik” róg Pańskiej i Asnyka. 5916

Sprzedam samochód ciężarowy Dajmler, samochód osobowy „Apollo” Kopernika 4 Dr. Zaleski 5912

Pufro nowe przedwojenne, prima garnitur frakowy nowy przedwojenny, prima, inne garnitury Jakoba Strzemię 15 li p. drzwi 2. Od 2—4 popołudniu. 5009

Pufro męskie, dubetówka 12, patephon i inne rzeczy do sprzedania Piaskowa 14 li p. lewe, 3—4 po. południu. 5910

Sanki do sprzedania — Wiadomość Friedrichów 12 li p. między 2—4. 5915

Włóczura 12 miesięcznego sprzedam tylko w dobre ręce i najchętniej obywatelowi. Adres: Ralski & Grocholki Lwów Rutowskiego 7. 5899

Sprzedam różne meble używane, pianino Sajlera, obrazy artystyczne, przyjmuję wszelką reparaację mebli Tomaszewski tapicer Ossolińskich 9. 5855

POSADY POSZUKIWANE.

Osoba przystojna, zgrabna, energiczna, rozumie gospodarstwo wiejskie poszukuje zarządu domu lub do kluczy. Słowo Polskie pod R. D. 5900

NAUKA I WYCHOWANIE.

Uczniowie lekcji gry na fortepianie za odnajęcie mi pokoju umeblowanego. Zgłoszenia listownie pod Z. w administracji Głosa Polskiego. 5887

ROŻNE DONIESIENIA.

Właścicielom wolnych mieszkań oferuje się solidnych lokatorów bezpłatnie Zgłoszenia z grzeczności w firmie „Batik” Lwów, róg Pańskiej—Asnyka. 5918

„BATIK” Dom towarowo-komisowy wyrobów sztuki stosownej i antyków. Lwów, róg Pańskiej i Asnyka. Przyjmuje do naprawy: dywany perskie, amerykańskie, kilimy, karamanie, sumaki i t. p. 5917

Lekarz odda swoją rozległą praktykę za objęciem umiłowanego mieszkania. Zgłoszenia pod Nr. 24739. Do biura Ogłoszeń „P. A. R.” Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8. 5898

Kupiec,

kawaler, posiadający większy dom handlowy, poszukuje **wspólnika (czkę)** z większą gotówką. 5895
Oferty pod Nr. 2532 do biura ogłoszeń „PAR”, Polska Agencja Reklamy, Tow. Akc. Bydgoszcz, Dworcowa 18.

TANIE I ELEGANCKIE UPOMINKI ze złota srebra własnego wyrobu poleca katolicka firma **W. BUSZEK** Lwów, ul. Akademicka 1. 6. 5750

KOPALNIA ZŁOTA!

Dom maszynie zbudowany, z oberżą i zajazdem, kregielnią, wielkimi szopami, spichrzem, podwórzem, z wjazdem i wyjazdem, kompletna drogerja z 2 dużymi oknami wystaw., w mi. ście pow. Ks. Pozn., z bog. klientelą ziemianką i wiejską w całości lub częściowo 5897

natychmiast na sprzedaż.

Zgłoszenia do biura ogłoszeń „PAR”, Polska Agencja Reklamy, Tow. Akc. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8, pod Nr. 24734

Do założenia nowej fabryki polskiej, poszukuje się **wspólników**

cichych lub czynnych z gotówką. Zgłoszenia pod Nr. 2537 do biura ogłoszeń „PAR”, Polska Agencja Reklamy, Tow. Akc. Bydgoszcz Dworcowa 18. 5896

PROGI DĘBOWE

w każdej ilości tylko wprost od producentów, dla zagranicznego konsorcjum, loko. Gdansk z prawem wywozu kupię. Pilne i wyczerpujące oferty przyjmuje Aleksander Choczner, Kraków, Jasna 2. 5902

„BATIK” Dom towar. komisowy róg Pańskiej i Asnyka 5922 **MYDŁO** toaletowe francuskie i krajowe **MYDŁO** do prania „Marseille” zawierające 72% tłuszczu i 400 Mkp. hurtowo. Wielki wybór. Ceny konkurencyjne. Odsprzedawcom rabat. Na prowincję za zaliczką.

Komunikat.

Zakład aprowizacyjny uprasza P. T. Meżów: zaufania o złożenie gotówki uzyskanej za wydane karty cukrowe nr. 24, ewentualnie o zwrot niewydzianych kart w Bursie kart cukrowych (pl. Bema 5 li p.) w dniach 27, 28, 29 i 30 grudnia br., zawsze w godzinach między 9 a 1 rano lub 5 a 7 popołudniu. 5011

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Cukry, czekolady 5884
i ozdoby na drzewka

najtaniej w lwowskich domach cukrowych

J. B. Rauch w Lwowie

Centrala ul. Legionów 33.

Filja ul. Akademicka 26, Halicka 9, Leona Sapiehy 39

„BATIK” Przyjmuje w komis i sprzedaje: dywany, kilimy, makaty, batiki, roboty ręczne sztuki stosowanej, artykuły: meble, szkła, hrenzy, porcelanę itp. Lwów, róg Pańskiej i Asnyka 5919

Na gwiazdkę

Magazyn konfekcji damskiej i dziecięcej **Zygmunt Flitter** Lwów, plac Halicki 3.

KURTKI FUTRZANE Mp. 16.000

we większej ilości do sprzedania we Lwowie w lokalu „UNIVERSUM” BOULARDA 5 (boczna Batorskiego) l. p. drzwi 101 od godz. 10-1 i 3-6.

NA GWIAZDKĘ dla grzecznych dzieci!

WITOLD TRANDA poleca firma Lwów, nowe automobile ameryk. „FORD”
za zniżoną cenę 2 1/2 miliona Mp. można już dostać kompletny automobil. Rodzice spieszcie się póki zapas starczy!

Na Święta Znakomite wina węgierskie Handel win Piotra Kolońskiego
w butelkach i na miarę poleca Lwów - Trybunańska l. 8-10. 5880

Na Gwiazdkę!
perfumerje, wody kolońskie
i mydła toaletowe poleca
najtaniej
Ludwik Hoszowski
ul. Akademicka 93. 5596

„BATIK” Wspaniałe i tanie prezenty
na Gwiazdkę roboty, ręczne,
ne, wyroby bali owe, ka-
sety i t. p. 5920
Do towarowo-komis. Dla cukierników bombo-
nig. niskiej i Asnyka nierki artystyczne.

**CUKIERNIA
A. BIENIECKIEGO**
Lwów, Hetmańska 8.
poleca 5907
cukry, ciasta, czekoladę, kawę i her-
batę wódki i likiery.

Zniżka cen!

Ocyłe „H” 100 szt.	Mk.	1.450
Ocyłe ostre „ ”	”	1.300
Ufnale 500 „ ”	”	1.300
Widły do kartofli sztuka	”	1.300
Piece „Meteor” od	”	19.000
Kubły na węgle szt.	”	950

Wszystkie inne artykuły
10 do 20 proc. taniej!!!
Poleca 5509

ANTONI HALSKI Lwów,
Sobieskiego 3.

Na Gwiazdkę! Okazja! Zbliżenie 3. poleca podarki
dla dzieci i dorosłych, obrazy, meble
używane, dywany, tytriki, szale, koronki, porcelana, kom-
pletne serwisy, zegarki złote i srebrne, albumy, tyżwy, ka-
rabinki myśliwskie, duża lalka, zabawki, przybory, cytry
 itd. Odbiór na drzewko. 5873

KARWIŃSKI
Węgiel kuzienny
(Schmelzcoke) i KOKS
Zabrzecki do dostawy w styczniu
1922 oferuje firma
Karol FERDYN biuro sprze-
dazy węgla i koksu we Lwowie
ul. Akademicka 21. 5862

WOZY GOSPODARSKIE
JESIONOWE, jakoteż CIĘŻAROWE,
WASAGOWE i t. p. wyrabia:
„AGRICOLA”
Fabryka narzędzi rolniczych i wozów
gospodarskich
we Lwowie 5793
ul. Nowej Rzeźni l. 25.

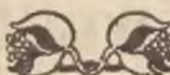
„BATIK”
DOM TOWAROWO-KOMISOWY
tkanin wsłobinich, wyrobów sztuki stosowanej
i antyków 5921
Lwów, róg Pańskiej i Asnyka.
Sprzedaje, kopuje i przyjmuje w komis:
DYWANY, kilimy, szale, gobeliny, makaty i t. p.
BATIKI, aplikacje, wypalania, inkrustacje, wytła-
czania w skórze i blasze, mozaiki i t. p. wy-
roby artystyczne ręczne.
ANTYKI: meble, brzozy, szkła, porcelana, obrazy
ręczne.
SKŁAD oryginalnych francuskich i krajowych my-
del toaletowych i perfum.
PRZYJMUJE SIĘ stałe dostawy od Pań, zajmujących
się wyrobami sztuki stosowanej w domu.
PRZYJMUJE SIĘ do naprawy dywany perskie,
smyrneńskie i kilimy.
ZAKUPUJE SIĘ od wyjeżdżających kompletne
urządzenia.
POSZUKUJE SIĘ wolnych mieszkań.

5905 Rok założenia 1858.
W I N A
stolowe białe, czerwone, tokajskie wytrawne
i słodkie i likiery krajowe poleca
Hurtowny skład win firmy
MAX WIXEL i Syn
we Lwowie, ul. Krakowska 14.

Najstarsza Fabryka w Polsce
J. A. BACZEWSKI
RAFINERJA SPIRYTUSU, FABRYKA LIKERÓW I WÓDEK
we Lwowie
1782 ROK ZAŁOŻENIA **1782**
poleca na święta swoje 5751

W barowe wódki:	Wytworne likiery:
ALASZ	ANISETTE
JOHN BULL	BERNADINE
Kminkowa nieochłodzona	CACAO
Kminkowa słodka	CHASTREUSE
STARKA	CHERRY BRANDY
STARUCHA	CHERRY
ŻYTIÓWKA	CURACAO TRIPL SEC
RUM	CURACAO SEC-SEC
	GRUSZÓWKA
	Menthe glaciale
	ORANGE TRIPL SEC
	ORANGE SEC SEC
	PEPPERMINT
	POMARAŃCZÓWKA
	ROSE
	VANILLE

SPECJANOŚĆ FIRMY
LIKIER SOUVERAIN
do nabycia w pierwszorzędnych handlach win, delikatesów
i restauracjach.


Prenumeratę
na
„Słowo Polskie”
przyjmuje
Administracja „Słowa
Polskiego”
Lwów, Zimorowicza,
11-15.



**Mało używana fabryka
obróbki drzewa** 5872
z zapędem motorowym w Wielkopolsce natychmiast do
nabycia. Zgłoszenia pod nr. W. 133 do Wielkopolskiej
Agencji Reklamy, Poznań Główna 19, tel. 3924-3925.

Zbożowiec,
kawaler, posiadający kilka milionów i duże przedsiębior-
stwo handlowe, poszukuje 5894
wspólniczkę (ka)
celem założenia filii, z odpowiednią gotówką. Oferty pod
Nr. 2538 do biura ogłoszeń „PAR”. Polska Agencja Re-
klamy, Tow. Akc., Bydgoszcz, Dworcowa 18.

Fabryka kouserw i czekolady
Rucker i Höflinger Spółka Akc.
Lwów, ul. Rutowskiego l. 8. Telefon 91.
Ceny bardzo przystępne!
HURTOWNIE I DETAILICZNIE
Czekolada wanilowa
Czekolady deserowe
Czekoladki-cukry
Kouserwy owocowe i ja-
rzynowe
Marmelady deserowe
Marmelada jabłozana
konsumcyjna
NA GWIAZDKĘ
Ozdoby na drzewko
czekoladowe i cukrowe. 5877